Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 117

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

POZ

Warszawa,
Środa 24 kwietnia 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Srodki a cel

W ostatnich latach jesteśmy świadkami niebywałego rozrostu gospodarki planowej. Pomijając już Rosję, gdzie gospodarka planowa została w całej pełni zrealizowana, rozrost gospodarki planowej da się zaobserwować niemal we wszystkich krajach.

Niemcy narodowo-socjalistyczne usiłują stworzyć z rolników sprężystą organizację i zorganizować podaż artykułów rolniczych, tak jak jest zorganizowana podaż skartelizowanych artykułów przemysłowych. Kontrola państwa nad przemysłem, a zwłaszcza nad stosunkiem przedsiębiorcy i robotnika, jest poważnym krokiem naprzód w kierunku gospodarki planowej. Wielkie roboty publiczne, pomyślane jako środek zwalczania bezrobocia, prowadzą do rozszerzenia bezpośredniej działalności państwa w dziedzinie gospodarczej.

Stany Zjednoczone, celem uniknięcia nadprodukcji, usiłują planowo zmniejszyć rozmiary produkcji rolnej. National Industrial Recovery Act dąży do poddania kontroli państwowej przemysłu. Polityka walutowa stała się posłusznem narzędziem realizacji planu gospodarczego.

W Anglji Agriculturas Marketing Acts ma doprowadzić do skartelizownia rolnictwa. Kontrola państwowa nad przedsiębiorstwami transportowemi rozszerza się coraz bardziej.

Korporacjonizm włoski jest również stopniowem realizowaniem gospodarki planowej.

Ostatnio zaś nawet we Francji, gdzie liberalizm gospodarczy był najsilniejszy, tendencje, zmierzające do gospodarki planowej, są coraz silniejsze.

Źródłem rozszerzania się gospodarki planowej jest bankructwo ekonomji liberalnej, opierającej się na człowieku gospodarczym, którego jedynym celem jest osiągnięcie jaknajwiększego zysku i dającej temu człowiekowi całkowitą wolność, zwalniając go nawet od nakazów własnego sumienia.

Takie zwolnienie człowieka z wszelkich więzów musiało doprowadzić do anarchji w dziedzinie gospodarczej i jest jednym z głównych źródeł obecnego kryzysu. Obecnie więc trudno się dziwić tendencjom, szukającym ratunku w nałożeniu więzów mechanicznych.

Ale te mechaniczne więzy są tylko środkiem do celu, nigdy zaś nie mogą być celem same w sobie. Już to jedno, iż podobnych metod używa się do ratowania bankrutującego liberalizmu, do marksistowskich eksperymentów oraz do odrodzenia społecznego na gruncie narodowym opartego, dowodzi, że gospodarka planowa tylko o tyle ma rację, o ile słuszne są cele, jakim służy.

Celem zaś słusznym, nie efemerycznym, dającym perspektywę w daleką przyszłość, może być tylko i jedynie wzmocnienie Narodu. Każda inna droga będzie prowadziła jedynie do błąkania się po bezdrożach.

J. K.

Zasady ordynacji wyborczej
Dotąd nieustalone
Nadzwyczajna sesja Sejmu w połowie maja

W kołach politycznych utrzymują, że zasady nowej ordynacji wyborczej, podane przez krakowski organ sanacyjny, nie są jeszcze ostatecznie ustalone i że decyzje w tej sprawie zapadną dopiero po 1 maja.

Podkreślają m. in., że pomysł specjalnych kolegjów, złożonych z przedstawicieli samorządu i innych związków publiczno - prawnych, obdarzonych przywilejem ustalania kandydatur poselskich, nie mieści się w ramach nowej Konstytucji i jest sprzeczny z zasadą równości i powszechności prawa wyborczego, musi być zatem uważany jedynie jako balon próbny.

Poufne narady nad ustaleniem zasad ordynacji wyborczej toczą się jeszcze w dalszym ciągu pomiędzy głównymi autorami Konstytucji, pp. Sławkiem, Carem i Podoskim.

Potwierdzają się wiadomości, że nadzwyczajna sesja sejmowa zwołana będzie w połowie maja.

Dopiero po zakończeniu tej sesji spodziewane są zmiany w rządzie. Zdaje się nie ulegać kwestji, że na czas wyborów płk. Sławek pozostanie na czele rządu.

Co do samych wyborów, to nastąpią one podobno z końcem lata lub wczesną jesienią. Akcją wyborczą kierować mają b. premjer Janusz Jędrzejewicz, marszałek Sejmu, dr. Świtalski i p. Dolanowski.

Wobec bankructwa
Legjonu Młodych

W kołach politycznych słychać, iż wobec zawodu z „Legjonem Młodych" obóz rządowy postanowił przystąpić do stworzenia nowej organizacji wśród młodzieży akademickiej. Odnośna misja powierzona została b. premjerowi Jędrzejewiczowi.

Akcja organizacyjna objąć ma głównie pierwsze roczniki szkól wyższych, przyczem podstawą organizacji mają być studenci, którzy przeszli przez „Straż Przednią" w szkołach średnich.

Nowa reorganizacja
szkolnictwa powszechnego

Jak nam komunikują, w organizacjach nauczycielskich, opracowywane jest dalsze ograniczenie godzin nauczania w 4 niższych klasach szkoły powszechnej na rok 1935/36. W pierwszej klasie ma być 16 godzin nauki (obecnie 18), w drugiej klasie 18 (obecnie 21), w trzeciej 26 (27) i w czwartej kl. (28 tygodniowo. Pierwsza i druga klasa tracą po godzinie ćwiczeń cielesnych, 2-ga ponadto godzinę rysunku.

Pojemność izb szkolnych ma być wyzyskana do ostatnich granic. Nawet w Warszawie w każdej klasie musi być 60 uczni, na jednego nauczyciela wypada 75 uczni. Podobno celem redukcji godzin nauczania jest przeniesienie pewnej ilości etatów nauczycielskich z miast na wieś. Sama Warszawa ma dać 50 etatów. Wieści te budzą zrozumiały niepokój w sferach nauczycielstwa szkól powszechnych.

Prof. Piccard
o podróży do Warszawy

BRUKSELA, 23.4 (PAT). Prof. Piccard w wywiadzie z korespondentem PAT-icznej oświadczył, iż podróż jego do Polski będzie miała charakter czysto informacyjny. Prof. Piccard w roku bieżącym nie zamierza dokonać lotu do stratosfery, ponieważ nie rozpoczęto nawet jeszcze budowy gondoli. Wykończenie gondoli i wypróbowanie jej przed latem, kiedy lot mógłby nastąpić, jest wykluczone.

Tragiczny zgon
polskiego króla złota

MONTREAL, 23.4. (PAT). Stanisław Lisko, Polak, dyrektor kilku kopalń złota, zamarzł na śmierć.

Lisko zwany był w Kanadzie popularnie „królem złota".

Przed tygodniem dyrektor Lisko udał się samolotem do północnej części prowincji Quebec celem zbadania tamtejszych terenów, rzekomo złotodajnych. Podczas podróży samolot wpadł w burzę śnieżną i lądował na jeziorze Matchimanitou. Podróżni, przeczekawszy kilka godzin próbowali wzbić się znów w powietrze, ale silnik odmówił posłuszeństwa. Wówczas wyładowali z samolotu namiot i żywność, a kiedy towarzysze jego przygotowywali obozowisko, Lisko udał się do najbliższej osady po pomoc. Z drogi tej jednak nigdy nie powrócił. Zapewne znużony usiadł, zasnął i zamarzł.

Ciało jego znaleźli lotnicy. Przewieziono je do Montrealu, gdzie stale mieszkał. Pozostawił żonę i dwie córki.

Chór bułgarski
przybywa do Polski

Otrzymano w Warszawie wiadomość, że z inicjatywy prezesa bułgarsko - polskiego Towarzystwa w Sofji, a od kilku dni nowego premjera Bułgarji, Andrzeja Toszewa, przybędzie do Polski na szereg występów głośny chór bułgarski z Plowtiwu.

Gościna chóru bułgarskiego w Polsce jest pierwszym krokiem na drodze realizcji podpisanej niedawno w Warszawie umowy kulturalnej polsko - bułgarskiej.

Chór bułgarski z Plowtiwu składa się z 55 osób. Dyrygentem chóru jest znany muzyk i kompozytor bułgarski Bukoreszczliew. Ustalony program przewiduje, iż chór wystąpi najpierw we Lwowie dnia 20 maja, w Warszawie — 21 maja, w Poznaniu — 24 maja i w Krakowie — 26 maja.

Przed niedawnym czasem chór bułgarski wystąpił z koncertami w Lublanie, Zagrzebiu i Belgradzie, zyskując wielką popularność wśród publiczności jugosłowiańskiej.

Nowa Konstytucja
wykładana będzie na uniwersytetach

Jak się dowiaduje agencja PID, rady wydziałów prawa Uniwersytetów w Polsce wprowadzają w programie wykładów naukę o nowej Konstytucji. Zasady nowej konstytucji wykładane będą wraz z prawem państwowem na drugim kursie. W miarę możności wykłady o nowej Konstytucji odbędą się na wyższych uczelniach jeszcze w ciągu b. r. akademickiego 1935-36.

Niespodziewane trudności
przy zawarciu układu francusko-sowieckiego

PARYŻ, 22. 4. (PAT). Wiadomości o trudnościach, jakie napotyka zredagowanie tekstu układu francusko-sowieckiego, wywołały w Paryżu duże wrażenie. Było ono tem większe, że powszechnie spodziewano się, iż komisarz Litwinow, jak zapowiedziano na piątkowem posiedzeniu rady ministrów, przybędzie w sobotę dnia 20 bm. do Paryża w celu parafowania umowy francusko-sowieckiej. Ustalono nawet szczegóły pobytu komisarza w Paryżu. W tych warunkach jego wyjazd z Genewy bezpośrednio do Moskwy nabrał szczególniejszej wymowy.

W komunikacie, ogłoszonym przez agencję Havasa w dniu 20 b. m., podano do wiadomości, iż rozmowy, nawiązane między Francją a Związkiem Sowieckim w sprawie ostatecznej redakcji tekstu paktu francusko-sowieckiego, prawdopodobnie ulegną chwilowej przerwie, gdyż nie udało się definitywnie ustalić tego tekstu przed powrotem Litwinowa do Moskwy.

Z drugiej strony, oświadcza dalej komunikat, wobec wyjazdu min. Lavala na święta, trudno przewidywać, aby prace nad redakcją układu francpsko-sowieckiego można było aktywnie podjąć przed połową bieżącego tygodnia.

PARYŻ, 23.4 (ATE). Zawieszenie rokowań francusko - sowieckich stanowi dziś główny temat rozważań prasy paryskiej. W kołach francuskich przeciwnych polityce zbliżenia francusko - sowieckiego podkreślają, że z tonu wydanego w niedzielę w Moskwie półurzędowego oświadczenia wynika, iż trudności, jakie nasunęły się w rokowaniach paryskich są dalcko istotniejsze i głębsze, niżby to wynikało z odnośnych oświadczeń francuskich.

Sowiety — pisze „Le Jour" — w obawie przed ostatecznem zerwaniem rokowań, nie cofają się nawet przed wywieraniem ostrego nacisku dyplomatycznego. Przechodząc do omówienia przyczyny zawieszenia rokowań, dziennik podkreśla, iż w ostatniej chwili stwierdzono poważne rozbieżności w interpretacji paktu.

Min. Laval, który jedynie z konieczności poszedł na porozumienie z Sowietami — pisze dziennik — wysunął dwa zasadnicze zastrzeżenia, mianowicie: 1) uchylenia wysuwanego przez Moskwę automatycznego zastosowania postanowień paktu, dotyczących współdziałania Francji na wypadek zagrożenia Sowietów i 2) zaniechania przez Moskwę wszelkiej agitacji i propagandy komunistycznej we Francji oraz wstrzymania moralnego i finansowego poparcia, udzielanego dotychczas komunistom francuskim. Zastrzeżenia te spotkały się z wyraźną niechęcią delegacji sowieckiej. Odroczenie rokowań — stwierdza „Le Jour" — daje Francji pożądaną okazję dokładniejszego zastanowienia się nad żądaniami, wysuwanemi przez stronę sowiecką. Francuska opinja publiczna zapytana, co sądzi o układzie francusko - sowieckim, wyraziłaby niewątpliwie w sposób zdecydowany swój sprzeciw.

Krytyka polityki p. Lavala

PARYŻ 23.4. (ATE.). W dzisiejszem „Echo de Paris" zamieszcza Partinax artykuł, omawiający obecnie trudności w polityce zagranicznej Francji. Autor artykułu krytykuje ministra Lavala, któremu zarzuca chwiejność i niestałość. Pertinax zapatruje się sceptycznie na wyniki konferencji w Stresie, oraz na rolę Ligi Narodów w dziedzinie utrwalenia pokoju.

Anglja — pisze Pertinax — wzbrania się przed przyjęciem jakichkolwiek zobowiązań w sprawach kontynentu europejskiego. Pod koniec stycznia angielskie ministerstwo spraw zagranicznych wszczęło usiłowania celem wznowienia przedwojennej „entente cordiale". Zamiar ten spotkał się jednak z zasadniczym sprzeciwem dominjów, oraz pewnej części angielskiej opinji publicznej. Przeciwko „entente cordiale" wypowiedzieli się nawet sir John Simon oraz kilku innych ministrów. Liga Narodów jest niezdolna do przeciwstawienia się jakiejkolwiek agresji. Chamberlain oświadczył przed kilku tygodniami, że Liga może utrzymać pokój jedynie w tym wypadku, gdy żadne z wielkich mocarstw nie będzie dążyło do wojny.

Uchwały Rady Ligi, potępiające naruszenie przez Niemcy postanowień traktowanych nie powinny, zdaniem Pertinaxa, opinji publicznej we Francji zamykać oczu na to, że w konkretnym wypadku nie będzie mowy o wspomnianych tylekrotnie w Genewie zarządzeniach finansowych i gospodarczych przeciwko państwu, naruszającemu zasadę pokoju. Pozostaje więc tylko jedyna możliwość — stwierdza Pertinax — zawarcia szeregu dwustronnych umów gwarancyjnych.

Autor artykułu ubolewa, że rokowania francusko - sowieckie zostały zawieszone i przypuszcza, że fakt ten wywoła poważne trudności w dojściu do skutku paktu dunajskiego, głównie ze względu na stanowisko Małej Ententy, która jako warunek zasadniczy swego przystąpienia do takiego paktu wysunęła podpisanie umowy francusko - sowieckiej.

W tej sytuacji — pisze Partinax — ministrowi Lavalowi pozostaje rola pośrednika między Rzymem z jednej strony, Pragą, Bukaresztem i Belgradem z drugiej strony. Pakt dunajski, zdaniem Pertinaxa, uratować może bezpośrednia wymiana zdań miedzy Mussolinim, Beneszem, Titulescu i Jewticzem.

Skutki trzęsienia ziemi
na Formozie

TOKJO, 23.4. (PAT). Według ostatnich sprawozdań urzędowych, ofiarą trzęsienia ziemi na Formozie padło 3065 zabitych, 7988 ciężko rannych, i 1490 lżej rannych. 12.694 domy są całkowicie zburzone, 12.262 częściowo i 5209 uszkodzonych.

Przemówienie Ojca św.
do młodzieży niemieckiej

MIASTO WATYKAŃSKIE 23.4 (KAP). Papież udzielił ostatnio audjencji blisko dwu tysiącom katolickiej młodzieży niemieckiej, zrzeszonej w związku skautów św. Jerzego i stowarzyszeniu „Neudentschland". Młodzież ta, przybyła pod wodzą swych kierowników i kapelanów, ofiarowała Ojcu św. samochód przeznaczony dla misyj. Po pobłogosławieniu tego samochodu i łaskawej z wszystkimi rozmowie, Papież wygłosił przemówienie, w którem m. in. powiedział:

— Przyrzekliście służyć wiernie i z umiłowaniem waszej ojczyźnie i tak to być powinno. I my również miłujemy Niemcy, albowiem miłość Nasza obejmuje wszystkich. Lecz, witając w Was młodzież katolicką, łączymy to powitanie w tych tak poważnych, trudnych, ciemnych i bolesnych czasach z życzeniem, by posłużyło ono ku zachowaniu życia katolickiego w Niemczech. Ufność Nasza jest niezachwiana, gdyż Naszym obowiązkiem jest nie wątpić nawet wówczas, gdy chwila jest tak trudna i, jeśli wogóle mogą nadejść niebezpieczeństwa większe, pewni jesteśmy, że Bóg jest z nami a nie przeciw nam.

„Ukochany wódz narodów"
w podziemnej kolejce moskiewskiej

MOSKWA 23.4. (PAT.). Stalin w towarzystwie Mołotowa, Kaganowicza i Ordzonikidże odbył przejażdżkę moskiewską kolejką podziemną. Robotnicy i pionierzy zgotowali mu gorącą owację.

Charakterystyczne jest, że w komunikacie oficjalnym wydanym po tej uroczystości Stalin po raz pierwszy został nazwany „ukochanym wodzem narodów zw. sowieckiego", a nie „wodzem światowego proletarjatu", jak to było przyjęte dotychczas. Również wśród opublikowanych w dzisiejszej prasie 52 haseł, ustalonych na 1 maja przez centralny komitet partji komunistycznej, jedynie kilka ma charakter „kominternowski", pozostałe zawiera ją pojęcia nawskroś państwowe.

BUDAPESZT 23.4. (PAT.). Policja budapeszteńska dokonała w kołach komunistycznych przeszło 70 aresztowań. Wykryto potajemną drukarnię oraz skonfiskowano bardzo obfity materjał propagandowy.

Blok 10 hut żelaznych
Fatalna gospodarka „Wspólnoty Interesów"
Co ujawnił nadzór sądowy?

Najsilniejszym niewątpliwie koncernem, ciążącym nad życiem gospodarczem Śląska i posiadającym duże znaczenie w życiu ekonomicznem kraju jest t. zw. „Wspólnota Interesów" Katowickiej Spółki Akcyjnej dla górnictwa i hutnictwa. Jest to blok 10 wielkich hut żelaznych, 2 kopalń, wielkich posiadłości ziemskich i szeregu innych objektów. Typowe przedsiębiorstwo wielkokapitalistyczne, gospodarowane wyłącznie z myślą o jaknajwiększym zysku.

Koncern przeszedł załamanie, które doprowadziło do powołania nadzoru sądowego. Już od r. 1932 zaczęły występować oznaki coraz szybszego pogarszania się stanu finansowego przedsiębiorstwa. Popadało ono w długi, rosły zobowiązania prywatne i skarbowe. Personel wielkiego przedsiębiorstwa nie otrzymywał wypłat. Ten stan rzeczy pogarszał się jeszcze wskutek ryzykownych tranzakcyj, przeprowadzanych przez zarząd i spekulacji papierami. Straty okazały się tak znaczne, że wielkiemu przedsiębiorstwu groziło unieruchomienie.

200 MILJONÓW ZŁ. DŁUGÓW

Nadzór sądowy zastał to przedsiębiorstwo w stanie katastrofy. Długi wynosiły około 200 miljonów zł. Zaczęła się praca nad reformą w zakresie sprzedaży węgla. Dała ona dobre wyniki. Nadzór bardzo wydatnie zajął się wzmożeniem eksportu wytworów spółki na rynki zamorskie. **Z kilkuset tonn miesięcznie w końcu 1933 r. wzrósł eksport w ciągu r. do 7 — 8 tys. tonn miesięcznie.** Rozszerzono dawne możliwości, zyskano nowe rynki, przeprowadzono redukcję kosztów pośrednictwa, załatwiając transport morski i asekurację we własnym zakresie. Ponadto skierowano znaczną część eksportu na port gdyński.

WZROST ZATRUDNIENIA WZROST OBROTÓW —

W okresie od objęcia nadzoru do końca 1934 r. w hutach **wzrost obrotów wyraził się liczbą ponad 8 proc.** Wzrost produkcji był procentowo większy, a dane 8 proc. odnosi się do wzrostu wartości obrotu (w tym czasie nastąpił spadek ceny żelaza), w kopalniach **zwiększyło się wydobycie węgla o 12,2 poc., co oczywiście zwiększyło zatrudnienie załogi.** Ze wzrostem obrotu i zwiększeniem zakresu produkcji poszło zwiększenie stanu liczebnego pracowników. I tak, gdy w czasie objęcia nadzoru robotników hutniczych było 13.364, w końcu 1934 r. — 14.127, robotników kopalnianych 9.841 i 23.205 w końcu 1934 r. 10.172 i 24.299, urzędników z 1.949 potem 2.226. **Ogólnie więc dostarczono pracy 1.371 rodzinom pracowniczym.** Angażowano przeważnie element miejscowy, siły młode, posiadające wykształcenie średnie.

Zwiększając personel, przeprowadzono jednocześnie znaczne oszczędności w wydatkach na cele jego utrzymania. Jak olbrzymie są tu różnice, wystarczy zestawić liczby: **gdy za marzec 1934 r. członkowie zarządu pobrali 69.236 zł., za grudzień 1934 r. tylko 23.192 zł. W tym samym czasie prokurenci poprzednio otrzymali 62.074 zł., w grudniu 1934 r. 29.029 zł. Ogólnie, gdy 24 osoby, przed nadzorem, kosztowały przedsiębiorstwo 131.311 zł. — 17 osób po nadzorze 72.222 zł. Oszczędność wynikająca z obniżenia skali płac w stosunku rocznym wynosi około 710.000 zł.** Należy dodać, że obniżki uposażeń dotknęły przeważnie urzędników zarabiających powyżej 1.000 zł. miesięcznie, których początkowo było 218, a liczba ich spadła następnie na 143 osoby. Obniżyła się przeciętna płaca urzędnika z 712 zł. miesięcznie na 562 zł.

REWIZJA EMERYTUR I UMÓW

Akcja nadzoru sądowego doprowadziła więc do zmniejszenia kosztów zarządu prawie o połowę. Przeprowadzono również daleko posuniętą regulację emerytur. I tu wysiłek kierowano się, myślą przewodnią, oszczędnością na sumach wypłacanych najlepiej sytuowanym.

Również w dziedzinie umów o dostawy materjałów i surowców przeprowadzono rewizję, zmieniając warunki na korzystniejsze. Roczna suma oszczędności, płynąca z tego tytułu przekracza 2,5 miljona zł.

Nadzór musiał zająć się również robotami konserwacyjnemi w kopalniach, gdyż utrzymanie istniejącego stanu rzeczy groziło spadkiem rentowności kopalń w niedalekim okresie.

TRZY MILJONOWE HIPOTEKI

Przeprowadzono również rewizję wierzytelności. Wynikiem prac było zaczepienie hipotek: 1) na rzecz Oberschlesische Discontobank w Chorzowie w wysokości 8 miljonów dolarów, 2) hipoteki na rzecz Mitteldeutsche Stahlwerke, w wysokości miljona marek, 3) hipoteki na rzecz Societe Financiere d'Enteprises et d'Explotations S. A. w wysokości 9 miljonów marek. **Wszystkie te sprawy zostały rozstrzygnięte w pierwszej instancji na korzyść „Wspólnoty Interesów".**

Troską nadzoru było uporządkowanie dziedziny finansowej spółek. Udało się to osiągnąć częściowo dzięki pomocy B. G. K. przez kredyt akceptowy w wysokości 15 miljonów zł. (wykorzystany do 7 miljonów) oraz upłynnienie pozostałych aktywów, krótkoterminowych kredytów i t. p. operacyj, co pozwoliło z bieżących wpływów stale i punktualnie wypłacać robociznę, pobory, podatki, świadczenia społeczne i bieżące zobowiązania. **Ponadto spłacono z długów przednadzorowych spółki 27.304.000 zł., przyczem połowa spłacona została z bieżących wpływów.** Dalsze starania nadzoru sądowego idą w kierunku potanienia odsetek od kredytów bankowych. Wszystkie kredyty (poza B. G. K.) mają swe pokrycie w towarach.

Zobowiązania nadzoru wyrażają się sumą 118.623.714 zł. 25 gr. Są to należności banków, akcepty, opłaty za świadczenia socjalne, należności dostawców, wierzycieli i pretensje skarbu państwa.

Tak więc wskutek działalności nadzoru udało się podźwignąć i oprzeć na zdrowych podstawach gospodarczych, upadający wielki blok hut żelaznych i kopalń. Świadczy to wyraźnie, jak rabunkową była dotychczasowa gospodarka koncernu, który spekulując w okresie pomyślnego prosperowania całości, nie potrafił przystosować gdy warunki się zasadniczo zmieniły.

Nagroda literacka prof. Szareckiego
dla poety Janusza Stępowskiego

Przed rokiem prof. dr. Bolesław Szarecki dla uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego syna swego ś. p. Jerzego Szareckiego, autora kilku książek marynistycznych, ufundował coroczną nagrodę literacką, przekazując fundusz żelazny na ten cel do dyspozycji najstarszej u nas instytucji literackiej T-wu literatów i dziennikarzy polskich.

Nagroda przeznaczona jest dla pisarzy w wieku do lat 35 za utwór literacki (poezje, nowele, powieści i utwory sceniczne), z pierwszeństwem dla utworów na tematy morskie. Sąd konkursowy stanowi zarząd T-wa literatów i dziennikarzy polskich, który, począwszy od 1 lutego rozważa zgłaszane do nagrody utwory, wyniki zaś sądu ogłasza — zgodnie ze statutem nagrody — w d. 23 kwietnia, jako w dniu imienin ś. p. Jerzego Szareckiego.

Tegoroczną nagrodę im. Jerzego Szareckiego jury TL i DP przyznało poecie Januszowi Stępowskiemu za jego książkę p. t. „Legenda o masztowej sośnie". Jury uznało, iż dzieło to, odtwarzające w archaicznej mowie i pięknej formie historję sosny, ściętej w Puszczy Myszynieckiej i uczestniczącej jako maszt w bitwie pod Oliwą — posiada wysoką wartość poetycką i jako taka zasługuje na nagrodę im. ś. p. Jerzego Szareckiego.

Małżeństwa, żyjące z sobą 13 lat
Żydzi chorują więcej, niż Polacy

Mówi się wiele i pisze o złym stanie zdrowotnym ludności Warszawy. Bezwzględnie brak czystego powietrza, kurz i tym podobne czynniki, osłabiające ogólny stan zdrowotny, wpływają w znacznym stopniu nietylko na samopoczucie każdego mieszkańca, ale nawet i na zwyrodnienie w ciągu pokoleń, dzięki czemu wytwarza się pewnego rodzaju rasa wielkomiejska. „Mieszczucha" łatwo poznać na wsi.

Niezmiernie ciekawą byłaby specyfikacja stanu zdrowotnego mieszkańców stolicy według zawodów, dzielnic, uposażenia itp. Zwróćmy narazie uwagę na porównanie tych stosunków wśród żydów i wyznań chrześcijańskich. Sprawa jest tem aktualniejsza, że od szeregu lat wśród ludności żydowskiej panuje pęd do uzdrowienia stosunków sanitarnych oraz do usprawnienia fizycznego. Entuzjaści tego ruchu twierdzą, że rasa żydowska, posiadająca znaczne zdolności intelektualne, w krótkim czasie potrafi zakasować aryjskich współobywateli również i dyspozycjami fizycznemi.

Musimy na tę sprawę zapatrywać się nieco odmiennie. Odrębne cechy nietylko antropologiczne, ale poprostu fizyczne ludności żydowskiej, zbyt się rzucają w oczy i to na całym szeregu pokoleń, by móc podtrzymywać tak śmiałe twierdzenie. Przytoczymy kilka charakterystycznych cyfr. Przeciętny wzrost Polaka - aryjczyka wynosi od 1655 do 1698 mm., u żydów natomiast rzadko przekracza 1625 mm. Wskaźnik obwodu czaszki u Polaków określa się na 32,5 proc., u żydów natomiast, czy to wskutek hydrocefalji (wodogłowia), czy też innych skłonności do zwyrodnienia kośćca czaszki, wskaźnik ten wynosi 34 procent. Wyraźną różnicę widzimy również w budowie klatki piersiowej. U Polaków wskaźnik obwodu wynosi 47 do 51, podczas gdy u żydów określa się cyfrą 44.

Jeżeli chodzi o stan zdrowotny, to trzeba przyznać, że Polacy dają pewne fory żydom: są oni naogół gorzej odżywiani, pomimo to jednak, według danych, opracowanych na podstawie materjału z Kasy Chorych m. Warszawy za ubiegłe lata, stosunki zdrowotne przedstawiają się lepiej. Oto kilka charakterystycznych cyfr: u Polaków na 674 rodziny wypada 8.600 lat pożycia małżeńskiego, czyli przeciętnie 12,8 lat na małżeństwo, podczas gdy u żydów przeciętna ta wynosi około 11 lat. Dowodzi to, szybszego zanikania zdolności rozrodczych u żydówek.

Małżeństw bezdzietnych wskutek niepłodności, lub chorób wenerycznych wśród Polaków naliczono 20 proc. zgłaszających się do Kasy Chorych, wśród żydów zaś 23,8 proc. (dane wg. Dr. Miklaszewskiego).

Znacznie wyższe cyfry wykazuje ilość zachorowań u żydów, oczywiście, jeżeli uwzględnimy stosunek procentowy. Jedna tylko klęska społeczna — gruźlica, nie robi wyboru. U żydów nawet zdarza się nieco rzadziej — prawdopodobnie wskutek lepszego odżywiania się, głównie zaś dzięki znacznym ilościom czosnku, który w każdej żydowskiej rodzinie jest codzienną potrawą.

Gorzej zato dla żydów przedstawia się sprawa śmiertelności dzieci. Kto zetknął się kiedykolwiek z środowiskiem niezamożnej rodziny żydowskiej, ten mógł zauważyć w jak antysanitarnych warunkach wychowują się tam dzieci. U Polaków, nawet przy skrajnej nędzy, tak ohydnych brudów się nie spotyka.

Reasumując, stwierdzić należy, że naogół ludność aryjska Warszawy lepiej znosi miejski tryb życia. Nie jest to jeszcze stan zadawalający, ale wierzymy, że coraz szersze rzesze, garnące się do poradni zdrowotnych i higienicznych wytworzą wkońcu typ zdrowego fizycznie mieszczanina. Byle nie ustawać w pracy! (J. P.).

Aktor chiński
O polskiej sztuce scenicznej

Bawiący w Warszawie znany aktor chiński Mei Lan Fang był w dniu 22-im b. m. w Teatrze Polskim na przedstawieniu „Judasza". Podczas antraktu gość chiński złożył wizytę p. Solskiemu. Następnie p. Mei Lan Fang obecny był na 2-ch aktach sztuki Cocteau „Maszyna Piekielna". Wyraża się on z wielkiem uznaniem o grze aktorów polskich i reżyserji.

Wczoraj popołudniu odbyła się w poselstwie chińskiem herbatka na cześć p. Mei Lan Fang, na której zapoznał się on z czołowymi artystami i reżyserami polskimi.

Śmiertelny strzał
wśród zabawy i żartów

Służąca Anna Mościcka zasiadła na ławie oskarżonych pod zarzutem nieumyślnego zabójstwa Henryka Regulskiego.

Regulski był sublokatorem w mieszkaniu pp. Ł., u których służyła Mościcka. Pewnego ranka dziewczyna, budząc Regulskiego rozpoczęła żarty i psoty. Sublokator nie chciał wstawać, więc ściągała go z łóżka, wreszcie postanowiła go nastraszyć. W tym celu poszła do drugiego pokoju i zabrała stamtąd znajdujący się pod poduszką rewolwer. Kiedy wróciła do sypialni Regulskiego, sublokator stał przy oknie i nakładał kołnierzyk. Dziewczyna podniosła do góry rewolwer i nie wiedząc, że jest nabity, pociągnęła za język spustowy. Padł strzał. Regulski, stojąc ciągle przy oknie obrócony tyłem do żartownisi, przewrócił się z przestrzeloną czaszką.

Gdy Mościcka uprzytomniła sobie skutki lekkomyślnej zabawy, zemdlała z przerażenia. Lekarz pogotowia stwierdził zgon Regulskiego.

Na rozprawie sądowej służąca przyznała się do nieumyślnego zabójstwa. Z Regulskim żyła w najlepszej zgodzie i tragedja była dziełem przypadku. Według opinji rusznikarza rewolwer, z którego padł strzał, był zepsuty i niezdatny do użytku. Wskutek zepsucia się sprężyny słabe nawet dotknięcie mogło spowodować wystrzał.

Świadkami zabawy, która skończyła się tak tragicznie, byli dwaj synowie p. p. Ł. 12-letni Robert i 9-letni Józef. Przesłuchiwano ich w Sądzie. Obaj chłopcy zgodnie twierdzili, że wszystko zaczęło się od żartów.

— Trochę ona jest winna — mówili — i niech sobie posiedzi z rok.

Sąd Okręgowy skazał Mościcką na 6 miesięcy więzienia.

Jedną setną długów Kwinty
zdołano dotąd wywindykować

Na zebraniu wierzycieli, upadłego Domu Bankowego, Stanisława Kwinty wykazano, iż sprawa odzyskania należności mimo upłynięcia blisko 3 lat od krachu Domu Bankowego, nie posunęła się naprzód.

Dotąd zdołano wywindykować na rzecz masy upadłości zaledwie 12.000 złotych, co stanowi tylko 1 proc. passywów, sięgających cyfry 1.200.000 złotych. Również na przyszłość szanse odzyskania należności są minimalne.

Wierzyciele uchwalili kontynuować proces cywilny przeciwko synom Kwinty, by obalić istniejącą umowę, która przyznaje im własność 2/3 fabryki celofanów w Toruniu. Odzyskanie pełnych praw do tego przedsiębiorstwa przez wierzycieli ma również bardzo problematyczną wartość. Okazało się bowiem, iż fabryka nabyta w swoim czasie przez Dom Bankowy za 125.000 złotych, ma obecnie zaledwie wartość kilkunastu tysięcy złotych.

Wykonanie testamentu
ś. p. Jakóba Potockiego

Wrócił do Warszawy z Paryża notarjusz Zygmunt Zabierzowski, który z ramienia komitetu wykonania testamentu ś. p. Jakóba Potockiego załatwiał w Paryżu niektóre formalności. Odbędzie się w tych dniach posiedzenie komitetu, na którem powzięte mają być uchwały co do dalszego postępowania.

Wkrótce spodziewane już jest sprowadzenie objektów, znajdujących się na terenie Francji. Dodać należy, iż wszelkie formalności, które napotykały początkowo na przeszkody, zostały ostatecznie pozytywnie załatwione.

W tych dniach spodziewane są nowe posunięcia w dziedzinie sporu z Rozembergami. Posunięcia te uzgadniane są z władzami wymiaru sprawiedliwości.

DAR NARODOWY 3-go MAJA
To — FRONT KULTURALNEJ POLSKI

Stan bezrobocia: 488 tysięcy

Według danych, które wpłynęły ostatnio do biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy zarejestrowano na dzień 20-iy b. m. na terenie Rzeczypospolitej ogółem 488.319 bezrobotnych, czyli o 7.558 bezrobotnych mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim.

Na terenie m. Warszawy zarejestrowano 34.714 bezrobotnych, czyli o 2.029 mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim, w okręgu warszawskim 16.657, czyli o 31 bezrobotnych mniej, na terenie m. Łodzi 37.968, czyli o 105 więcej, na terenie okręgu łódzkiego 13.140, czyli o 612 mniej, na terenie Sosnowca 31.399 bezrobotnych, czyli o 189 więcej, na terenie Górnego Śląska 127.737, czyli o 459 mniej i na terenie Poznania zarejestrowano 33.400 bezrobotnych, czyli o 166 bezrobotnych mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim.

Jak wygląda koniunktura?

Jak stwierdza ostatnie miesięczne sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego (za marzec), początek sezonu wiosennego zaznaczył się sezonowym wzrostem zatrudnienia w przemyśle, zwłaszcza w gałęziach związanych z ruchem budowlano - inwestycyjnym oraz w przemyśle włókienniczym, który normalnie w tym miesiącu wchodzi w okres największego nasilenia produkcji sezonowej. Na zwiększeniu jednak zapotrzebowania kredytowego nie odbiło się to zbyt silnie. Rozpoczęcie robót wiosennych w rolnictwie, oraz nadchodzący sezon budowlano - inwestycyjny, pociągnęły za sobą pewne osłabienie przyrostu wkładów. Na giełdzie wzrosły kursy akcyj, natomiast dla papierów procentowych panowała tendencja zniżkowa.

W trudnościach finansowych rolnictwa nie widać poprawy, ceny bowiem zbóż po przejściowem wzmocnieniu doznały w drugiej połowie marca ponownej zniżki.

Ogólny stan produkcji przemysłowej był w marcu nieco wyższy, niż w lutym, ale wydobycie węgla wykazało spadek wskutek zmniejszenia zapotrzebowania węgla opałowego na rynku krajowym. Zmalał również, zbyt przetworów naftowych. Poważniejsze zwiększenie produkcji nastąpiło w hutnictwie, w przemyśle metalowym, mineralnym, drzewnym i włókienniczym. W innych branżach wzrost obrotów handlowych był stosunkowo mniejszy.

Począwszy od połowy marca liczba zarejestrowanych bezrobotnych zaczęła wykazywać sezonowy spadek.

Niżsi funkcjonarjusze państwowi
w roli łamistrajków

Czy funkcjonarjusz państwowy może być użyty do pracy w Magistracie w czasie strajku pracowników gminnych? — Takie pytanie stawia Związek Niższych Fukcjonarjuszów i Prac. Państwowych.

Ostatnio bowiem, gdy we Lwowie trwał zatarg o płace, grożąc strajkiem — niżsi funkcjonarjusze państwowi zatrudnieni na terenie Lwowa, zawiadomieni zostali przez swych przełożonych, że w wypadku strajku pracowników miejskich wydziałów użyteczności publicznej, będą musieli zastępczo pełnić ich fukcje. Zarząd Gł. Związku Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państwowych wszczął energiczne kroki interwencyjne u najwyższych czynników w Państwie, aby niżsi funkcjonarjusze państwowi nie byli używani do spełnienia funkcyj łamistrajkowskich w samorządach.

Warunki odraczania
ćwiczeń rezerwistów

D. O. K. ustaliło warunki odraczania terminów ćwiczeń rezerwistów. Do podań składanych P. K. U. muszą być załączane zaświadczenia władz administracyjnych, potwierdzające wiarogodność motywów prośby i konieczność odroczenia, względnie przesunięcia terminu ćwiczeń. Przy podaniach składanych wskutek choroby obłożnej, załączane mają być świadczenia lekarskie.

Nie będą również rozpatrywane podania członków rodziny rezerwisty. Na pozostawienie podania bez rozpoznania narażają się również ci rezerwiści, którzy zgłoszą je w czasie krótszym niż 4 tygodnie przed terminem stawiennictwa, wymienionym w karcie powołania.

Zmiana w dyrekcji
Funduszu Pracy

Jak donosi ajencja „Iskra", w związku z reorganizacją Funduszu Pracy oraz ze scaleniem Funduszu Pomocy z Funduszem Pracy — pos. dr. Zbigniew Madeyski ustąpił z dniem 1-ym kwietnia br. ze stanowiska naczelnego dyrektora Funduszu Pracy.

Jeszcze w dniu 3[illegible], na konferencji prasowej w Funduszu Pracy, dyr. Madeyski występował w charakterze dotychczasowym i o jego bliskiem ustąpieniu nic nie było wiadomo.

W dniu urodzin Hitlera

Berlin miał znów okazję do manifestacji

46 rocznica urodzin kanclerza Hitlera dn. 20 kwietnia w Wielką Sobotę obchodzona była w całych Niemczech niebywale uroczyście. Dzień ten stał się dniem narodowego święta, wzięły w niem udział wszystkie kraje, wchodzące w skład Rzeszy, które nadesłały do Berlina delegacje z hołdem dla Führera oraz licznemi darami, będącemi wyrazem zaufania i popularności, jaką obecny kanclerz cieszy się w całym narodzie niemieckim.

Las sztandarów i chorągwi powiewał nad ulicami Berlina, zdobiąc zarówno gmachy rządowe jak i domy prywatne, oraz kościoły. Niezwykle barwnie wyglądały zwłaszcza dzielnice śródmieścia, gdzie balkony zdobiły popiersia kanclerza, otoczone morzem różnokolorowego kwiecia. Także samochody prywatne i nawet taksówki przybrane były odświętnie kwieciem, oraz chorągiewkami ze znakiem swastyki.

10 TYSIĄCZNE TŁUMY.

Przed gmachem kanclerskim na Wilhelmsplacu od wczesnego poranka panowało niezwykle ożywienie. Już o godz. 7-ej zrana sznury policji odgrodziły chodniki od jezdni, bojąc się naporu tłumu, hamującego ruch uliczny. Poczta dostarczała całe karetki listów i depesz gratulacyjnych, oraz przesyłek z podarunkami. Stopniowo tłum narastał i wkrótce zapełnił nietylko cały Wilhelmsplac, ale i sąsiednie ulice. Specjalnie żądni tego widowiska oczekiwali przed gmachem kanclerskim już od godz. 5 rano, nieopuszczając najlepszych posterunków obserwacyjnych na gzymsach domów. wytrwałością i uporem, którego nawet nakazy policji, surowo przestrzegającej porządku, przełamać nie mogły. 10.000 ludzi zgromadziło się już około południa.

Pierwsza przybyła z gratulacjami delegacja młodzieży hitlerowskiej, dumna, że podpis jej zajmuje naczelne miejsce w księdze adresów, składanych w przedsionku gmachu kanclerskiego.

Koło godz. 11 zaczęli się zjeżdżać członkowie rządu, zagrzmiały dźwięki wojskowych orkiestr. Delegacje poszczególnych prowincyj w ludowych strojach spotęgowały jeszcze barwność tego obrazu, oświetlonego jaskrawemi promieniami wiosennego słońca.

Punktualnie o godz. 12 cierpliwość tłumów została nagrodzona i Hitler ukazał się w oknie pierwszego piętra gmachu kanclerskiego. Nieprzeliczone tysiące rąk podniosły się w powitaniu hitlerowskiem. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego i pieśni Horst Wessel, podchwycone przez cały ten rozentuzjazmowany tłum. W kierunku kanclerza pofrunęły wiązie kwiatów, chusteczki, kapelusze, wraz z głośnemi okrzykami „heil" oraz życzeniami. Führer, widocznie wzruszony, dziękował zebranym tłumom.

Nad miastem ukazały się eskadry samolotów, które zataczały łuk dokoła placu, na znak hołdu dla solenizanta. Honorowa kompanja Reichswehry przedefilowała przed kanclerzem, który stał w otoczeniu swych najbliższych współpracowników i członków rządu.

OD SAMOLOTÓW..

Wśród niezliczonych podarunków z okazji urodzin otrzymał Kanclerz od oddziałów szturmowych, tak zwanych S. A. eskadrę samolotów, przekazaną mu na lotnisku Berlin — Stacken, przez szefa sztabu Lutze. Eskadra ta otrzymała nazwę „Horst Wessel". Składa się ona z nowych maszyn. Poszczególne jej jednostki zostały wykończone w ostatnim dniu przed uroczystością. Zgodnie z wolą Führera każdy samolot tej eskadry ma być ochrzczony imieniem jednego z tych, którzy największe mają zasługi w ruchu narodowo - socjalistycznym.

Wczesnym rankiem w dniu uroczystości Kanclerz Niemiec zaprosił na śniadanie dzieci członków swej świty i najbliższych współpracowników i obdarzył każde z nich czekoladowem jajkiem wielkanocnem. Gwar dziecięcy głosów składających życzenia, mieszał się z tonami orkiestr grających bezustannie w parku starego gmachu kanclerskiego.

... DO POŃCZOCH

Różność podarunków otrzymanych przez Hitlera nie da się opisać. Są wśród nich przedmioty cenne, dzieła sztuki, modele gmachów mających powstać w różnych miastach Rzeszy, mostów, fabryk, nowego typu broni, pancerników, rzeźby wykonane w bryłach węgla. Tysiące jaj wielkanocnych różnych rozmiarów i z najróżnorodniejszych surowców. Dziesiątki pończoch i skarpetek robione własnoręcznie na drutach przez Niemki, gorliwe wielbicielki Führera. Towarzyszą nieraz tym darom wzruszające listy. Starsze kobiety piszą przesyłając dzieła swych rąk, że przecież nie ma on już matki, więc one poczuwają się do obowiązku zaopiekowania się jego garderobą.

Szereg poważnych instytucyj finansowych zadeklarowało ogromne, nieraz miljonowe sumy do dyspozycji kanclerza na cele społeczne.

Pomiędzy oficjalnemi depeszami zagranicznych dygnitarzy zwraca uwagę depesza gratulacyjna króla angielskiego. Całodzienny program radjowy stacji niemieckich wypełniły uroczystości ku czci Kanclerza. Minister Goebbels wygłosił długie przemówienie w którem scharakteryzował działalność i zasługi solenizanta, zaznaczając, że „wyszedł on z ludu i wśród ludu pozostał".

Do późnego wieczoru utrzymał się w Berlinie nastrój uroczysty.

Pierwszy start

sterowca sowieckiego

MOSKWA, 23. 4. (PAT). Ubiegłej nocy wystartował z Moskwy wielki sterowiec sowiecki, „Z. S. R. R. 46". Jest to pierwszy sowiecki statek pasażerski o pojemności 18.600 m. sześciennych. Pełnić on będzie służbę między Moskwą a Swierdłowskiem.

Po dokonaniu lotu nad okolicami Moskwy sterowiec skierował się w stronę Leningradu, skąd przybył po 6-u godzinach, następnie zaś wrócił do Moskwy.

Wielkie manewry na Pacyfiku

amerykańskiej floty wojennej

NOWY JORK 23.4. (ATE.). Z San Francisco donoszą, że na zachodniem wybrzeżu amerykańskiem zgromadzono 160 jednostek amerykańskiej floty wojennej i 450 hydroplanów, które wezmą udział w rozpoczynających się w najbliższych dniach wielkich manewrach amerykańskiej floty wojennej i 450 hydroplanów, które wezmą udział w rozpoczynających się w najbliższych dniach wielkich manewrach amerykańskiej floty wojennej na Pacyfiku. Załoga floty wojennej, biorącej udział w manewrach, liczy 45.000 marynarzy i oficerów. Siły lotnicze, biorące udział w manewrach transportowane będą na 4 lotniskowcach, które zabierają 271 aparatów, poza tem każdy ze statków linjowych i krążowników ma na pokładzie kilka samolotów wywiadowczych i obserwacyjnych. Reszta eskadr samolotów rozlokowana jest na pobliskich wyspach Oceanu Spokojnego. Wśród nich znajduje się 100 hydroplanów o specjalnie dużym zasięgu.

Strategiczne założenie manewrów jest dotychczas nieznane. Według skąpych informacyj, jakie przedostały się do opinji publicznej, manewry rozpoczną się przy grupie wysp Aleutskich i rozwiną się w kierunku południowym, obejmując akcją swą grupę wysp Hawajskich i położone na północo - zachód wyspy Midway. Część floty wyruszyła wczoraj w kierunku północnym. Manewry rozpoczynają się oficjalnie w dniu 3 maja. W tym samym dniu do portu Jokohama zawita amerykański krążownik „Augusta" dla złożenia przyjacielskiej wizyty flocie japońskiej. W kołach amerykańskich przypuszczają, że kierownictwo manewrów, licząc się z drażliwością Japonji, pozostawi poza zasięgiem manewrów zachodnie wyspy Aleutskie oraz wyspy Wake i Guam, położone w azjatyckiej części Oceanu Spokojnego.

LONDYN, 24.4. (ATE). — Z Tokio donoszą: Według doniesień dziennika „Nitsi-Nitsi" angielskie ministerstwo lotnictwa przystąpiło do wprowadzenia poważnych zmian w systemie punktów strategicznych na Dalekim Wschodzie. Główna linja strategiczna obrony angielskiej będzie prowadziła od Hongkongu przez Borneo brytyjskie do portu Darwina w Australji Północnej. Borneo ma być główną bazą lotniczą. Obecnie buduje się tam 6 dużych lotnisk, pod kierownictwem przedstawicieli ministerstwa lotnictwa płk. Turnera i Velsh'a. Singapore po urzeczywistnieniu nowego planu osłaniać będzie tyły nowej linji strategicznej. Stacjonowane w Singapore obecnie 6 eskadr ciężkich hydroplanów, zostaną częściowo przetranzlokowane na Borneo północne.

Od Administracji

Prosimy p. p. prenumeratorów o wpłacenie prenumeraty na m-c maj. P. p. prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty prosimy o wpłacenie należności do dnia 28 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymaniu dziennika.

Kurje żydowskie

Ewolucja poglądów żydowskich

Dr. F. Rotenstreich w artykule „Nasze żądania w zakresie ordynacji wyborczej" („Hajnt" Nr. 88) omawia projekt kurji żydowskiej wobec zniesienia przez Konstytucję proporcjonalności w wyborach:

— „Do tej kurji nie powinni należeć tylko ci żydzi, którzy sami z niej usuną się. Wszyscy żydzi wybierają w tej kurji odpowjednią ilość posłów w stosunku do liczby żydów - wyborców".

Taka kurja osłabi niechęć terytorjalnych mniejszości do żydostwa, bowiem:

— „zmniejszy się powierzchnia tarcia między nami i niemi. To miałoby olbrzymie znaczenie dla żydów w Małopolsce Wschodniej i na Kresach, szczególnie zaś w Małopolsce, gdzie nienawiść Ukraińców do żydów pochodzi stąd, że część żydów głosuje na Polaków".

Pozatem może ona okazać się korzystną i na innych obszarach:

— „Nie wolno zapominać, że walka polityczna między poszczególnemi częściami narodu polskiego po zmianie ordynacji wyborczej, która uniemożliwi partjom politycznym udział w walce parlamentarnej, zaostrzy się jeszcze bardziej, niż jest to obecnie. Nie leży przeto w naszym interesie, aby pomagać jednej części przeciwko drugiej".

Gdy zostanie utworzona kurja żydowska,

— „tylko wówczas możemy posiąść wielkie niezależne przedstawicielstwo parlamentarne, tylko wówczas będziemy mogli zaoszczędzić żydom niejednego nieszczęścia".

Rzecz charakterystyczna, że część opinji żydowskiej już decyduje się na utworzenie odrębnych kuryj żydowskich. Do niedawna żydzi woleli głosować w ogólnej masie wyborców i w ten sposób wpływać na wynik wyborów w okręgach o ludności mięszanej. Dziś zdają sobie sprawę z wrażenia, jakie sprawia to na ludności polskiej i wolą zamknąć się w ghetto wyborczem, byle nie razić swoją obecnością i nie budzić większej jeszcze niechęci.

Uroczystości w Lourdes

na zakończenie jubileuszu

PARYŻ 23.4. (KAP). — Cała Francja katolicka przygotowuje się do wspaniałych uroczystości w Lourdes, które odbędą się w myśl zaleceń Ojca św. na zakończenie Jubileuszu Odkupienia. Spodziewany jest udział wielu kardynałów oraz biskupów, którzy przybędą wraz z pielgrzymkami również z innych krajów. Kardynał - legat Pacelli przybędzie do Lourdes dnia 25 b. m. Uroczystości rozpoczną się we czwartek, a zakończą się w niedzielę błogosławieństwem papieskiem, udzielonem osobiście przez Ojca św. z Watykanu i przesłanem drogą radjową. W uroczystościach weźmie udział również rząd francuski.

Bibljoteki dla Polaków

we Francji

Rada porozumiewawcza związków polskich we Francji rozpoczęła akcję, mającą na celu zaopatrzenie w bibljoteki ośrodków polskich we Francji. Ostatnio zakupiono 110 bibljotek dla dzieci i 30 bibljoteczek harcerskich. Postanowiono rozszerzyć akcję bibljoteczną i ustanowiono 4 typy bibljoteczek po 50, 100, 200 i 300 tomów.

Podjęcie akcji bibljotecznej przyjęte zostało z radością przez emigrantów polskich we Francji, którzy odczuwają dotkliwy brak książki polskiej.

Wulkan Hakusan

budzi się po 350 latach

LONDYN. 23.4. (ATE). — Z Tokjo donoszą o nagłem ożywieniu się wulkanu Hakusan, nieczynnego od 350 lat. Z krateru wulkanu, położonego 40 km. na wschód od miasta Fukui, wznosi się gęsty słup dymu i ognia, który w godzinach nocnych świeci krwawą łuną nad całą okolicą. Działalności wulkanu towarzyszą silne grzmoty podziemne. Ludność okolicznych miejscowości oczekuje w największej trwodze wybuchu lawy, i gotuje się do ucieczki. Oprócz wulkanu Hakusan czynny jest w tej chwili również wulkan Asana.

Budienny o brakach

hodowli koni w kolektywach

RYGA. 23.4. (ATE). — Według doniesień z Moskwy, znany dowódca kawalerji sowieckiej, Budienny ogłasza znamienny list o złym stanie hodowli koni w kolektywach rolnych i domenach państwowych. Zwłaszcza źle przedstawia się sprawa na Ukrainie, gdzie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej naczelnika departamentu hodowli koni w komisarjacie rolnictwa, Ogija, oraz jego zastępcę Dudnika. Obydwóch oskarżonych o wadliwą gospodarkę wskutek której stan liczebny koni na Ukrainie znacznie się zmniejszył.

Chińczycy w Moskwie

utrzymują palarnię opjum

MOSKWA 23.4. (PAT.). W Moskwie zlikwidowano dwie tajne palarnie opjum, utrzymywane przez Chińczyków. Aresztowano obu właścicieli oraz 18 palaczy opjum, wśród których znajdowali się również kokainiści. Skonfiskowano znaczne zapasy opjum.

Mowa tronowa

na zakończenie sesji rumuńskiego parlamentu

BUKARESZT, 22.4. (PAT). — W ubiegłą sobotę zamknięta została zwyczajna sesja Izby Deputowanych.

Premjer Tatarescu odczytał mowę tronową, która podkreśla, iż prace sesji stanowią doniosły krok na drodze do konsolidacji kraju. Główną troską były zagadnienia gospodarcze i finansowe. Zabezpieczenie równowagi budżetowej było aktem niezbędnym dla uzdrowienia finansów publicznych i zaspokojenia normalnych potrzeb kraju. Ścisłe wykonanie budżetu przyczyni się równocześnie do normalizacji życia finansowego i rozwoju gospodarczego.

Mowa tronowa podkreśla następnie wielkie znaczenie działalności rządu w kierunku zaopatrzenia armji. Zaznaczając, iż działalność ta musi być prowadzona w dalszym ciągu bez jakichkolwiek wahań i ze zrozumieniem zadań obrony narodowej. Mowa kończy się następującym ustępem:

„Wyniki osiągnięte dotychczas przez mój rząd we wszystkich dziedzinach, stworzyły atmosferę zaufania, stanowiącego silne poparcie i dającego najlepsze nadzieje na wykonanie podjętego dzieła i zapewnienia obecnemu ustrojowi stałości, w czem widzimy podstawę zabezpieczenia konsolidacji państwa".

Cała prasa podkreśla doniosłość końcowego ustępu mowy tronowej, widząc w nim dowód stałości rządu, na którego czele stoi premjer Tatarescu.

Protest niemiecki

doręczony w Moskwie

MOSKWA 23.4. (PAT.). Ambasador niemiecki hr. Von der Schulenburg złożył w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych niemiecką notę protestacyjną, wystosowaną do wszystkich państw, które uchwaliły ostatnią rezolucję Rady Ligi.

Sowiecki sterowiec

skonstruowany przez gen. Nobile

MOSKWA 23.4. (PAT.). Sterowiec „B 6", skonstruowany przez przebywającego w Sowietach gen. Nobile, odbył pomyślnie 30-godzinny lot próbny bez lądowania nad Leningradem i Moskwą.

Krwawa walka

z pijanymi murzynami

NOWY JORK, 23.4 (ATE). — Na przedmieściu Nowego Jorku, Mountvernon doszło wczoraj w związku z aresztowaniem kilku pijanych murzynów w jednej z restauracyj, do krwawych zaburzeń. Gospodarz lokalu, nie mogąc opanować sytuacji, zawezwał na pomoc policję. Na wkraczających do restauracji urzędników policji rzucił się tłum murzynów z butelkami, szklankami, krzesłami i t. p. Wobec tego zawezwano posiłki policyjne.

Między murzynami i policją wywiązała się krwawa walka na noże i brzytwy, stanowiące ulubioną broń murzynów. Pewna murzynka, znajdująca się w lokalu, zachęcała walczących murzynów do powtórzenia krwawych wypadków z Haarlem. Po dłuższej walce, w wyniku której po obu stronach są liczni zabici i ranni, udało się policji opanować sytuację. Kilkudziesięciu opornych murzynów aresztowano.

W kłótni o 50 groszy

przebił kolegę nożem

DĄBROWA, 23.4. W Dąbrowie na ul. Okrzei rozegrała się krwawa bójka zakończona ciężkiem poranieniem nożem, przyczem cała kłótnia powstała z bagatelnego sporu o 50 groszy. Mianowicie Czesław Kasprzyk z Gołonoga i Stefan Orbych z Dąbrowy, idąc ulicą posprzeczali się, a następnie, gdy kłótnia zamieniła się w bójkę, Kasprzyk wydobył z kieszeni nóż i znienacka pchnął stylem kolegę, który upadł na ziemię. Kasprzyk widząc, że Orbych leży nieprzytomny i obficie krwawi, rzucił się do ucieczki. Zawiadomiona o wypadku policja przewiozła rannego do szpitala, za Kasprzykiem zaś wszczęto pościg i wkrótce ujęto nożownika, przekazując go władzom sądowym.

Jak się okazało Kasprzyk i Orbych grali w karty — Orbych przegrał 50 gr. i nie miał z czego zapłacić. Kasprzyk natarczywie domagał się zapłaty, a wkońcu z zemsty za niedotrzymanie umowy, poranił kolegę. Tak więc 50 gr. o mało co nie stało się przyczyną morderstwa.

Jak się zarażamy?

W codziennej walce lekarzy z chorobami infekcyjnemi idzie ręka w rękę pracownia naukowa. Tam zotsają odkryte nowe zarazki, tam się poznaje dokładnie ich biologję. Zarażenie nastąpić może przez kaszel, kichanie, mówienie, ponieważ wtedy chorzy rozpryskują dokoła siebie drobniutkie kropelki, w których mogą być zawarte zarazki. Kropelki takie mogą być utworzone z płynu, czasem zaś mają postać pęcherzyków, zawierających wewnątrz powietrze. Wielkość ich waha się od 0,03 do 2 milimetrów w średnicy. Im większa kropelka, tem więcej może zawierać zarazków, ale większe kropelki są zazwyczaj mniej niebezpieczne dla otoczenia, ponieważ, jako cięższe, prędzej upadają na ziemię, mniejsze natomiast dłużej mogą unosić się w powietrzu i mogą łatwiej trafiać do dróg oddechowych i dlatego drobne kropelki są dla nas najniebezpieczniejsze. Zakażone kropelki mogą podczas rozmowy z chorym trafiać na śluzówkę i skórę zdrowego rozmówcy, dostawać się do nosa i gardła i tam, przy sprzyjających warunkach, osiadać, żyć i rozmnażać się, wywołując szereg schorzeń. Do najczęściej powstających w ten sposób chorób zaliczamy grypę, anginę, dyfteryt, szkarlatynę i odrę. Wiosna jest porą roku najbardziej sprzyjającą rozwojowi tych chorób — toteż najbardziej w tym czasie wystrzegać się trzeba styczności z chorymi kaszlącymi i kichającymi. Dbałość o przesadną czystość jamy ustnej oraz płukanie gardła niewinnym środkiem odkażającym — 5 proc. roztworem kwasu bornego albo wodą utlenioną — musimy wszystkim gorąco zalecać.

Dr. A. R.

NASZ LIST Z TOKJO

Japonja — Chiny — Mandżuko

W Azji powstaje wielki blok państw

pod hasłem wyzwolenia się spod ucisku białych

Tokjo, w kwietniu.

Wystąpienie Japonji z Ligi Narodów uprawomocniło się ostatecznie. Obecnie jesteśmy świadkami japońsko-chińskiego zbliżenia. Po raz pierwszy od czasu wypadków mandżurskich najwyżsi funkcjonarjusze rządu chińskiego w Nankinie i Kantonie odbywają niemal codziennie konferencje z przedstawicielami Japonji. Rozmowom tym towarzyszą serdeczne oświadczenia. Padają zapewnienia o gospodarczej i politycznej współpracy obu państw. Japonja liczy się poważnie z uznaniem buforowego państwa Mandżuko przez Chiny.

KONIEC AUTORYTETU LIGI

Kiedy to się stanie — trudno powiedzieć; faktem jest, że Chiny nie żądają więcej zwrotu Mandżurji, zaprzestały bojkotowania i sabotowania Japonji.

Autorytet Ligi Narodów srodze ucierpiał na Wschodzie. Areopag genewski rzucił wprawdzie klątwę na Japonję za jej akcję w Mandżurji, ale nie wyciągnął z tego żadnych konsekwencyj, co się przyczyniło do rozczarowania w Chinach. I nie widząc pomocy na Zachodzie, dojrzano ją w haśle „Wschód dla Wschodu". Istotną przyczyną zbliżenia chińsko-japońskiego jest przeświadczenie, że Zachód nie może dać Wschodowi nic prócz wyzysku.

RUINA GOSPODARCZA CHIN

Pogłębiający się kryzys w Chinach jest źródłem zmiany w dotychczasowej orjentacji. Sytuacja gospodarcza w Chinach jest zupełnie specyficzna. Przyczyny katastrofy gospodarczej są różnorodne. Rolnictwo upada wskutek przeludnienia i złej administracji, kraj jest wyniszczony przez wojny domowe, przez brak środków komunikacyjnych, olbrzymich podatków, wysokich czynszów dzierżawnych. Ale to jeszcze nie wszystko.

Chiny posiadają stale olbrzymi deficyt w handlu zagranicznym, do czego się w dużej mierze przyczynia z jednej strony brak ustabilizowanej waluty, oraz uprzywilejowane stanowiska wielkich mocarstw. Skoro jeszcze uwzględnimy fatalne stosunki w administracji państwowej, które spowodowały zupełny upadek autorytetu rządu, oraz bezskuteczne, ale kosztowne wyprawy przeciwko chińskim prowincjom czerwonym, otrzymamy obraz położenia Chin. Wprowadzenie przez Stany Zjednoczone srebra do obiegu walutowego jeszcze bardziej pogrążyło Chiny, gdyż poważne zapasy srebra, stanowiącego podkład waluty chińskiej, odpłynęły do Stanów Zjednoczonych. W tych warunkach pomoc z zewnątrz jest koniecznością. Chiny padły więc w objęcia Japonji.

ZASADA „DRZWI OTWARTYCH"

Na zmianę orjentacji Japonji wobec Chin wpłynęło w pierwszym rzędzie rozbicie konferencji morskiej w Londynie. Walka o siły zbrojne na Pacyfiku między Anglją, Ameryką i Japonją była zawsze jaknajściślej związana z problemem niepodległości Chin. Układ morski z r. 1921 doszedł do skutku jedynie dlatego, że w tymże samym Waszyngtonie zawarto uprzednio słynny pakt 9-ciu, gwarantujący niepodległość i niepodzielność Chin, oraz zapewniający wszystkim państwom korzystanie z zasady „otwartych drzwi" w obrotach handlowych z Chinami. Pod koniec ubiegłego roku wypowiedziała Japonja umowę waszyngtońską i zażądała dla siebie tonnażu w równej wysokości jak Anglja i Ameryka. (W Waszyngtonie ustalono stosunek sił 5:5:3).

PLANY JAPOŃSKIE I GRA NANKINU

W Japonji istnieją jednak i gospodarcze przesłanki zbliżenia z Chinami, podstawą ich jest wielki plan stworzenia jednego organizmu gospodarczego japońsko-chińsko-mandżurskiego. Plan ten opiera się na fakcie, że przemysł japoński musi znaleźć rynki zbytu. Wielkie rynki zachodnie bronią się przed konkurencją japońską. Przemysł, który dziś kwitnie dzięki zamówieniom wojskowym, może jutro znaleźć się w obliczu ciężkiego przesilenia. Mandżuko jest niewystarczającym rynkiem, a w Chinach istnieją nieograniczone możliwości. Japonja chce zreorganizować Chiny, eksploatować ich bogactwa naturalne (bawełna, ruda żelazna, węgiel). Oczywiście Japonja zamierza również rozbudować przemysł w Chinach i popierać uprzemysłowienie kraju, ale nie w większym zakresie, aniżeli tego wymagać będzie konieczność.

Wspólna akcja Chin i Japonji polegająca na wzajemnem zbliżeniu, zwróciła uwagę mocarstw zachodnich. Ameryka i Anglja są dziś bardziej zainteresowane Chinami, aniżeli kiedykolwiek; sytuację zaś wykorzystują Chińczycy, rokując o pożyczkę.

Chiny sądzą, że zbliżenie z Japonją pod groźnem hasłem „Wschód dla Wschodu" wpłynie na pozyskanie pomocy ze strony mocarstw zachodnich na warunkach dogodniejszych.

Manewry Nankinu wywołują w Japonji zarzuty, przedstawiciele armji japońskiej są pełni rezerwy i braku zaufania wobec swych partnerów.

POTĘGA JAPONJI

Powstają orjentacje „wschodnie" i „zachodnie", nankińskie i kantońskie, ale w gruncie rzeczy Chiny myślą szczerze o zbliżeniu z Japonją. Hasło oparcia się o mocarstwa zachodnie zbankrutowało. Okazało się bowiem, że Japonja potrafiła przeprowadzić wbrew Lidze Narodów swój plan i miała ku temu dość siły. Obecnie Chiny usiłują jedynie wygrywać taktycznie mocarstwa zachodnie przeciw Japonji, aby wytargować dla siebie lepsze warunki. Tak się przedstawia zmiana frontu chińskiego — wobec Europy z jednej, wobec Japonji z drugiej strony. Potęga Japonji na Dalekim Wschodzie wzrasta coraz szybciej...

Rzemiosło prywatne w Moskwie

rozwija się wbrew teorji komunizmu

Moskiewski dziennik „Za Industrializacju" z 9-go b. m. powraca do sprawy handlu prywatnego w Moskwie w uwagach tej treści:

— Według ostatnich danych, w Moskwie jest przeszło 8 tys. rzemieślników prywatnych różnych zawodów, posiadających patenty państwowe. Przeciętnie dochód roczny rzemieślnika wynosi od 35 do 40 tys. rub. Są jednak i tacy, którzy zarabiają ponad 100 tys. rocznie. W ciągu roku bieżącego liczba tego rodzaju rzemieślników wzrosła o 25 — 30 proc., ale jednocześnie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za uprawianie rzemiosła bez patentu 1.787 osób. Wśród nich znajdowała się grupa, która wyrabiała świece woskowe dla cerkwi. Jedna nielegalna artel, produkująca chemikalja, ukrywała się pod szyldem kooperacji szkolnej, której dawała łapówkę. Przyłapano również rzemieślnika, który fabrykował biel cynkową w wysokim gatunku, co zmuszało bardzo poważne organizacje państwowe do podtrzymywania jego zakładu prywatnego. Lecz z całej masy legalnie handlujących za patentem tylko nieznaczna ilość pracuje dla instytucyj państwowych. Większość sprzedaje swe wyroby na rynku prywatnym. Najlepsi rzemieślnicy dawnych czasów uprawiają handel prywatny i mają olbrzymią klientelę. Trusty państwowe nie są w stanie konkurować z jakością prywatnej produkcji. Pozatem obywatel nie chce stać w kolejkach, nie chce czekać miesiącami na wykonanie swych obstalunków, nie chce pogodzić się z lekceważeniem jego potrzeb ze strony handlu sowieckiego. Podczas istnienia systemu kartkowego, obejmującego wszystkie przedmioty pierwszej potrzeby, handel prywatny prawie nie istniał: rzemieślnicy nie mieli sposobności nabycia materjałów. Zaczął on rozwijać się po wprowadzeniu t. zw. handlu komercjalnego, który, jak wiadomo, był wprowadzony w ZSRR w celu zwiększenia dochodów działu handlowego.

Okazuje się, że... życie jest uparte nawet wobec komunizmu.

47 linij żeglugowych

mamy w Gdyni

W ostatnich dniach zgłoszono w Gdyni uruchomienie dwóch dalszych regularnych linij żeglugowych, z których jedna połączy Gdynię z portami Hiszpanji, druga zaś z portami Anglji. W ten sposób port gdyński rozporządza już 47 regularnemi połączeniami, łączącemi go prawie ze wszystkiemi krajami zamorskiemi, z któremi utrzymujemy stosunki handlowe.

Z powyższych linij przypada po 4 na porty Szwecji, Danji i Anglji, po 3 na porty krajów bałtyckich, Niemiec, Norwegji i Holandji, po 2 na porty Belgji, Francji, Hiszpanji, Włoch, Lewantu, północnej i południowej Ameryki (porty zachodnie), wreszcie po jednej na porty Środkowej Ameryki, Zachodniej Afryki, Wschodniej Afryki. Australji i Dalekiego Wschodu.

15.369 pasażerów

do Palestyny

Opracowane zostały oficjalne zestawienia statystyczne dotyczące ruchu pasażerskiego polskich linij okrętowych. Jak się okazuje, pierwsze miejsce w komunikacji pasażerskiej, zajmuje przewóz osobowy z Polski do Palestyny. W ciągu roku ubiegłego wyjechało do Palestyny na statkach polskich 15.369 pasażerów, wróciło zaś 5.000 osób.

Wstrzymanie egzekucyj podatkowych

w stosunku do zaległych podatków

Minister Skarbu wydał szereg przepisów wykonawczych do ustawy o ulgach w spłacie zaległych podatków i umarzaniu niektórych zaległości. Zarządzeniem Ministra Skarbu wycofane mają być od egzekutorów podatkowych nakazy egzekucyjne obejmujące zaległości wobec których stosowane będą ulgi. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że umarzanie grzywien podatkowych dotyczy również grzywien wymierzonych z tytułu prowadzenia przedsiębiorstwa bez świadectw przemysłowych, bądź też za świadectwami niewłaściwej kategorji. Ulgi dotyczą również kosztów upomnień egzekucyjnych doręczonych płatnikom przed dniem 1 kwietnia 1933 roku. Urzędy skarbowe mają dokładnie informować płatników o nowych zarządzeniach tak, by umożliwić im korzystanie w całej pełni z przywilejów ostatniej ustawy o zaległościach. O akcji skreślania zaległych podatków przedstawione mają być Ministerstwu szczegółowe sprawozdania.

Reforma podatków

rolniczych

W Ministerstwie Skarbu dyskutowany jest projekt zasadniczej reformy wszystkich podatków rolniczych. Świeżo uchwalona ustawa o klasyfikacji gruntów uważana jest za wstęp do planowanej reformy, która zmierzać ma przedewszystkiem do uproszczenia podatków bezpośrednich, płaconych przez wieś.

Jak słychać, o podatek gruntowy ustalony na podstawie jednolitej klasyfikacji gruntów mają być oparte wszystkie podatki rolnicze. Rozważany jest m. in. problem powiązania podatku gruntowego z progresywnym podatkiem dochodowym oraz ewentualnego zryczałtowania podatku dochodowego dla rolników.

Praktykanci

w służbie skarbowej

Minister Skarbu zarządził, iż przyjmowanie praktykantów do służby w administracji skarbowej odbywać się ma w terminach kwartalnych 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października każdego roku.

W pierwszym okresie służby przygotowawczej praktykant nie otrzymuje stałego uposażenia. Okres ten trwa od 6 do 12 miesięcy, poczem przyznawane ma być praktykantom uposażenie według XI grupy płac.

Służba przygotowawcza praktykantów skarbowych trwa 2 lata, poczem następuje egzamin praktyczny. Po złożeniu egzaminu praktykant otrzymuje nominację na właściwe stanowisko i uposażenie według X grupy płac.

Uchylenie i nowelizacja

57 ustaw

Ministerstwo Sprawiedliwości ogłosiło nowy wykaz ustaw i rozporządzeń, które straciły moc obowiązującą, bądź też uległy nowelizacji wskutek uchwalenia przez ciała ustawodawcze przepisów zastępczych i wydania rozporządzeń Pana Prezydenta R. P. Lista zmian obejmuje 57 ustaw, które obowiązywały w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Najtańsze miasto w Polsce

Poznań w czasie targów

W dniach od 28 kwietnia do 5 maja r. b. Poznań będzie najtańszem miastem w Polsce. Targi Poznańskie postarały się o tani przejazd koleją i tani pobyt w Poznaniu.

Zniżki kolejowe wynoszą 1/3 tam i spowrotem. zniżki w hotelach 20 proc., w restauracjach 10 procent. Dochodzą do tego zniżki cen biletów w Operze, teatrach i na międzynarodowych widowiskach sportowych. Do wszystkich powyższych zniżek i do bezpłatnego wstępu na Targi uprawnia karta uczestnictwa w cenie 2 zł. Karty uczestnictwa sprzedają biura podróży, urzędy pocztowe miast powiatowych a na zachodzie Polski urzędy pocztowe wszystkich miast.

Na terenie Targów odbywają się ostatnie pośpieszne przygotowania przed dniem otwarcia. Na wszystkich stoiskach trwa gorączkowa praca około ustawienia eksponatów. Ostatnio przybyły z Francji ogromne skrzynie z aeroplanami francuskiemi. W tegorocznych Targach biorą udział 22 państwa.

Poszukiwania nafty

sposobem magnetycznym

Przedsiębiorstwa naftowe w Polsce rozpoczęły poszukiwania nowych terenów naftowych sposobem magnetycznym. Próbne wiercenia wymagają wielkiego nakładu pieniędzy, któremi obecnie przemysł naftowy nie rozporządza.

Prace poszukiwawcze metodą sejsmiczną prowadzone są głównie w powiecie stryjskim w Małopolsce Wschodniej. Badania wskazują, iż liczne tereny we wspomnianym powiecie obfitują w złoża naftowe.

22 tysiące

Miejsc sprzedaży alkoholu

Minister Wł. Zawadzki ustalił kontyngent dla poszczególnych województw, w ramach którego mają być udzielane zezwolenia na sprzedaż detaliczną alkoholu. Dla Warszawy ustalono 670 punktów. Najmniej ustalono dla województw wschodnich.

Razem dla całego państwa wyznaczono 22 tysiące punktów, przyczem w ramach udzielonego kontyngentu może być przeznaczone ¾ na wyszynk napojów alkoholowych. Do kontyngentów nie zalicza się koncesyj klubowych, kolejowych, jak również miejsc sprzedaży piwa. Ustalanie miejsc sprzedaży odbywa się niezależnie od władzy administracji ogólne.

Licytacje objektów fabrycznych

w okręgu łódzkim

Za długi Towarzystwa Kredytowego wystawione będą w łódzkim okręgu przemysłowym na licytację liczne objekty fabryczne i nieruchomości mieszkalne. Najbliższa serja licytacyj obejmuje 51 nieruchomości, które sprzedane będą z młotka w ciągu m. czerwca i lipca r. b. za sumę 8 miljonów złotych.

60 procent chorych na raka

zapóźno zgłasza się do lekarza

Walka z rakiem wysuwa się obecnie coraz bardziej na czoło walki o zdrowie społeczeństw. Walka ta powinna zakończyć się zwycięsko, ponieważ rak nie należy bynajmniej do chorób nieuleczalnych. Trzeba tylko o tem pamiętać, że leczenie zarówno chirurgiczne, jak i promieniami Rontgena i radem wówczas, jedynie jest skuteczne, jeśli zastosowane jest dość wcześnie. Prawidłowe, wczesne rozpoznanie choroby może jedynie gwarantować dobre skutki leczenia. Ażeby rozpoznanie było wczesne, należy wczas, przy pierwszych objawach niepokojących, dać się zbadać przez lekarza, najlepiej specjalisty, albo w przychodni przeciwrakowej.

Trudność cała polega na niemożności niekiedy określenia przez chorego, czy to co on odczuwa, lub zauważył u siebie, należy do objawów, zwiastujących początek niebezpiecznej choroby. Obecnie sprawy higjeny i chorób społecznych omawiane są często w prasie codziennej i popularnej, na odczytach urządzanych dla szerokiego ogółu, że wspomnimy chociażby, odczyty bezpłatne urządzane przez Ubezpieczalnie Społeczne, zresztą w popularnych, dostępnych dla wszystkich broszurach czytelnik znaleźć może odpowiednie pouczenie. Nie należy się obawiać posądzenia o wszczynanie przesadnego alarmu — lepiej stokroć jeśli, ktoś niepotrzebnie zasięgnie porady w przychodni do walki z rakiem, niż się zgłosi do lekarza zapóźno, z objawami daleko posuniętej choroby.

Przestrogi te mają szczególne znaczenia dla chorych na raka żołądka. Niektóre statystyki wykazują wzrost liczebny przypadków raka żołądka, ale pamiętać należy, że ludzie obecnie, dzięki postępom higjeny społecznej żyją naogół około 15 lat dłużej niż w stuleciu ubiegłem, a wiadomo, że rak jest zasadniczo chorobą ludzi starszych, zresztą metody djagnostyczne zostały znacznie udoskonalone, toteż liczba przypadków prawidłowo rozpoznanych musiała, oczywiście, wzrosnąć. Jak ważne jest możliwie wczesne rozpoznanie raka żołądka, dowodzi obserwacja wrocławskiego prof. Küttnera, stwierdzająca, że 60 — 70 procent chorych zapóźno trafia do kliniki, w okresie, kiedy zabieg operacyjny nie da się już wykonać.

Tymczasem nowoczesne metody badań pozwalają w większości wypadków, lekarzowi ustalić wczesne rozpoznanie raka. Pierwsze podejrzenie schorzenia nowotworowego żołądka nasuwa utrata łaknienia u osobników w wieku około pięćdziesiątki, obrzydzenie do mięsa z objawami niestrawności, obok gwałtownego spadku wagi i złego wyglądu. Niezwłoczne badanie żołądka — jego funkcji trawiennej oraz badanie rentgenologiczne jest w takich razach absolutnie wskazane. Zmniejszona kwasota, przy braku wolnego kwasu solnego w żołądku, nieprawidłowa konfiguracja i pewne charakterystyczne zmiany otrzymane na zdjęciu rentgenowskiem mogą sprawę na samym początku wyjaśnić. Lepiej, oczywiście, jeśli rozpoznanie będzie postawione w okresie, poprzedzającym wychudzenie i osłabienie organizmu. W takich bowiem warunkach chory lepiej znosi zabieg chirurgiczny i prędzej do zdrowia przychodzi. Technika operacyjna w ostatnich dziesiątkach lat zrobiła kolosalne postępy, i jeśli chodzi o raka żołądka, jest jedyną gwarancją powrotu chorego do zdrowia. Spóźnione przypadki nie dają się operować — operacja jest bezcelowa z chwilą występowania przerzutów w gruczołach pobliskich, względnie innych narządach (najczęściej wątroba). Dlatego chcemy poinformować czytelników o fatalnych skutkach późnego rozpoznania choroby.

Dr. A. R.

Niedojrzałe banany

Władze celne wyjaśniają, że jako banany niedojrzałe uważać należy owoce sprowadzane razem z łodygą w całych kiściach, przyczem łodyga jest koloru zielonego, soczysta i jędrna, owoc zaś twardy, gorzkawy. Przy przywozie bananów niedojrzałych dopuszczalna jest obecność do 6 procent owoców żółtych, dojrzałych. Banany niedojrzałe, przeznaczone do dojrzewalni, korzystają ze zniżek celnych.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 23 kwietnia

Dewizy: Belgja 89.85, Gdańsk 173.05, Holandja 358.00, Londyn 25.70, N. Jork (kabel) 5.30 i pół, Paryż 34.96 i pół, Praga 22.14, Szwajcarja 171.60, Stokholm 132.65, Włochy 43.80, Berlin 213.20. Obroty średnie, tendencja przeważnie słabsza, mocniejsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.29 i trzy czwarte— 5.296. Rubel złoty 4.66. Dolar złoty 9.07 — 9.06 i pół. Rubel srebrny 1.78, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.84. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach pryw. 196 i pół. Funt sterl. (banknoty) w obrotach pryw. 25.68.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 66.88 — 66 i pięć ósmych, (odcinki po 500 dol.) 67.50 — 67.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 105.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.75; 5 proc. konwersyjna 66.50 — 67.50; 6 proc. poż. dolarowa 78.50 — 79.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 62.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 88.25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 49.25; 8 proc. L. Z. ziemskie 49.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 50.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 68.75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 6750; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 69.75; 5 proc. m. Radomia 1933 r. 43.50.

Akcje: B. Polski 88.50 — 88.25, Lilpop 10.70, Modrzejów 5.30, Ostrowiec 19.75, Starachowice 16.70 — 17.15. Dla pożyczek państwowych i Listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcyj — przeważnie mocniejsza. W obrotach pryw. pożyczki dolarowe: 8 proc. państwowa z r. 1928 (Dillonowska) 90 i pół—91 (w proc.); 7 proc. śląska — 71 i siedem ósmych (w proc.); 7 proc. st. m. Warszawy 70 i siedem ósmych— 71 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

w dniu 23 kwietnia

Ogólny obrót wyniósł 713 tonn, w tem żyta 215 t. — Notowano za 100 kg.: pszenica czerw. jara szklista 17 i pół—18, jednolita 17 i pół—18, zbierana 16 i pół—17, żyto 1-szy st. 14.25 —14 i pół, II-gi st. 14—14.25, owies I st. 15—16, II-gi 14i pół—15, III-ci 14—14 i pół, jęczmień brow. 17 i pół —18, II-gi gat. 16—16 i pół, 3-ci 15 i pół—16, 4-ty 15—15 i pół, groch polny 23—25, Victoria 41—45, mąka pszenna gat. I-B 30—33, I-C 28—30, I-D 26—28, I-E 24—26, II-B 22—24, II-D 21—22, II-F 22—21, II-G 19—0, III-A 15—15, mąka żytnia 1-szy gat. do 55 proc. 23—24.50, do 65 pr. 22—23, 2-gi gat. 16—17, razowa 17 —18, poślednia 13 i pół—14 i pół.

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Dlaczego brak autorów słuchowisk?

Zagadnienie literackiej twórczości radjowej w świetle opinji dyr. dramatycznego BBC

Val Giełgud, dyrektor dramatyczny British Broadcasting Corporation, udzielił wywiadu polskiemu dziennikarzowi, Z. Cithurusowi, informując go o stosunkach w radjofonji angielskiej w zakresie słuchowisk literackich. Dyr. Giełgud, z pochodzenia Polak, wnuk gen. Giełguda, emigranta po powstaniu 1830—31 r., sam jest literatem; w „ABC - Radjowem" z 2.XII. ub. r. sygnalizowlaiśmy na tem miejscu ukazanie się polskiej adaptacji powieści radjowej, której współautorem był Giełgud (Śmierć w radjostacji). Opinja jego w sprawie słuchowiska, jako specjalnej formy radjowej, pod wieloma względami zgadza się ze stosunkami naszemi i tłumaczy je, dlatego warto ją przytoczyć.

Na pytanie: — Jak układa się praca działu słuchowisk w BBC? — odpowiedział dyr. Giełgud:

— Z punktu widzenia poważnej produkcji dramatycznej kilka lat ubiegłych przyniosło i zachętę i rozczarowanie. Ujemną stroną było, żeśmy nie osiągnęli wyników, na które liczyliśmy w latach wcześniejszych: 1931—33; spodziewaliśmy się znacznego rozszerzenia programu słuchowisk, zarówno pod względem ilościowym, jak gatunkowym. Mam na myśli przedewszystkiem słuchowiska specjalnie dla radja pisane.

— Możnaby stąd wnosić, że w Anglji brak autorów, interesujących się pisaniem do radja, które, jak przypuszczam, płaci znaczne honorarja?

— Zdawałoby się — mówi p. Giełgud—że albo ta nowa dziedzina niedostatecznie jeszcze pociąga naszych pisarzy lub też honorarja wydają się niewspółmiernie skromne. Małe zainteresowanie pracą dla mikrofonu widzimy zarówno u znanych już i poszukiwanych autorów, jak i mniej popularnych, a nawet nieznanych, ale obiecujących piór. I jednych i drugich pociąga silniej kino, teatr, wreszcie wydawca. Zapewne, nietylko, jako instytucje starsze, ale i lepiej płacące i skuteczniej zabiegające o dobrych autorów, co znaczy to samo, co popularnych.

— Przecież Broadcasting może płacić wysokie honorarja, a przytem zapewnia mniej znanym pisarzom, wielką popularność?

— Gdyby nawet płacono znacznie więcej, to i wtedy przedsiębiorca teatralny, czy kinowy, będzie pociągał silniej, boć przecież sztuka poważna w radjo może być wystawiona conajwyżej dwa razy, gdy repertuary teatralne, czy kinowe, trwają całe tygodnie, a często miesiące. Ponętniejszy jest także wydawca książki.

— Jak stąd można wnosić, strona materjalna niemal decyduje. Odnosić się to jednak może więcej do wypadków, w których chodzi o autora z ustaloną już popularnością, a tego „wzięcia" nie mają chyba „przy starcie", autorzy nieznani?

— Oczywiście. Ale to my przecież robimy ich znanymi. Często już po paru słuchowiskach, które miały powodzenie, taki „nieznany autor" zainteresuje wydawców lub dyrektorów teatralnych, wiecznie poszukujących nowości. Radjofonja nie znalazła jeszcze skutecznych argumentów utrzymania w wierności autorów popularniejszych.

— W tych warunkach trudno zapewne było o większą produkcję typowego słuchowiska dramatycznego?

— Wyniki w tej dziedzinie są istotnie niewielkie, ale to, co osiągnęliśmy, utwierdza w przekonaniu, że radjo otwiera szerokie pole dla twórczości poważnej. Szereg słuchowisk, specjalnie dla studja pisanych, odniosło sukces wielki. Jednakże adaptacje sztuk scenicznych miały powodzenie nadzwyczajne. Wzięliśmy znaczną rozpiętość pod względem wartości artystycznej i ideowej przystosowanych utworów, bo od Ibsena do Wallace'a. Dajemy często Szekspira, Wellsa i Dumasa.

Taka jest opinja dyr. Giełguda. Cechuje ją przedewszystkiem pewne „doświadczeniowe" nastawienie człowieka, który sam zajmował się zamawianiem, kwalifikowaniem i nadawaniem słuchowisk w rozgłośni. Stąd tak dużo o płaceniu, zabieganiu o autorów i t. p. Należałoby to uzupełnić w tym kierunku, że twórca radjowy musi mieć pewne szczególne zdolności, musi lubować się i swobodnie poruszać w zakresie wyłącznie akustycznych środków wyrazu, że dzieło radjofoniczne powinno być pomyślane odrazu w pewnym określonym materjale głosowym i tylko tacy autorzy, którzy tworzą w takich akustycznych kategorjach swoje dzieła radjowe i to specjalnie „leży" w ich zdolnościach i namiętnościach twórczych, będą trwali w wierności dla radja.

Kto jest literatem, wyrażającym się najchętniej w formie pisemnej, czy dramaturgiem, tworzącym swoje dzieła dla sceny, ten może tam sobie coś machnąć dla zarobku i na użytek mikrofonu. Ale tylko ten artysta, któremu forma słuchowiska najlepiej odpowiada, jest potrzebą duszy, będzie producentem nie konjunkturalnym jedynie. A takich widocznie jest za mało, albo nie uświadomili sobie swego powołania i to trzebaby mieć również na uwadze, mówiąc o braku autorów słuchowiskowych.

Zużycie prądu elektrycznego

dla celów radjowych

Jakie jest znaczenie radjofonji, jako konsumenta prądu elektrycznego — to staje się w dobie obecnej, gdy radjofonja tak olbrzymiemi krokami zajmuje miejsce jednego z najważniejszych motorów współczesnego życia, zagadnieniem bardzo interesującem. Ciekawe dane w tej materji ogłosił świeżo biuletyn Generalnego Syndykatu konstrukcyj elektrycznych.

Np. w Stanach Zjedn. na 16,8 miljonów radjoabonentów, blisko dwie trzecie (10 miljonów) czerpie prąd z sieci, zużywając rocznie (wedle obliczeń edisonowskiego Instytutu elektrycznego) po 85 kilowatgodzin na aparat, a więc w sumie 850 miljonów kw.-godz. Ponieważ zaś cena prądu dla celów gospodarczo - domowych wynosi w Stanach 6 centów za kw.-g., przeto radjoabonenci zużywają rocznie prądu za 51 miljonów dolarów.

Na całym świecie zużycie prądu dla odbiorników radjowych szacowane jest przez Międzynarodowy związek radjowy na 2 do 2 i pół miljardów kilowatgodzin rocznie.

Nadto zaś trzeba wziąć pod uwagę, że radjowe stacje nadawcze pochłaniają również kolosalne ilości prądu, zwłaszcza że pracują po 16 godzin dziennie, a więc dwukrotnie dłużej niż normalna fabryka. W połowie roku 1933 było na całym świecie 1.253 stacyj nadawczych o łącznej sile 6.421 kw., z czego na Europę przypadło 270 stacyj z 4.037 kw., na Amerykę .841 stacyj z mocą 1.987 kw. Niemcy miały 27 stacyj, o sile 403 kw.

Ile prądu konsumują stacje nadawcze? W Niemczech obliczenie z roku 1929 podawało cyfrę 3,2 miljona kw.-k. rocznie — obecnie ilość ta wzrosła conajmniej trzykrotnie. A w Polsce?

Warszawa zużywa rocznie 2.450.000 kw.-g., Poznań, Lwów, Wilno i Toruń po 410—440 tysięcy. Katowice 270 tys., Kraków 63 tys., Łódź 48 tys. — razem tedy konsumcja roczna naszych rozgłośni wynosi 4.450.000 kw.-g. czyli blisko połowę tego co w Niemczech.

List do redakcji

„Szary człowiek" o muzyce lekkiej

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z art. p. Michała Kondrackiego w ABC. Radjowym Nr. 76 z dn. 12 marca 1935 r. O podniesienie poziomu muzykalności słuchaczy radjowych, chciałbym zabrać głos w imieniu tych jak ich p. K. nazywa „analfabetów muzycznych".

Otóż za bardzo ostro i krzywdząco p. K. potraktował słuchaczy lubiących muzykę lekką czy taneczną, bo przecież nie wszystko w tej muzyce jest „tandetą", a przeciwnie muzyka lekka rozprasza szarzyzne dnia po różnych troskach życiowych. Czasami może przemyci się jakiś marny „przebój" taneczny, ale takich jest mało.

Zgodzę się z tem, że dla profesorów muzyki lub znawców muzyka poważna ma swoją wartość, na co nikt się nie oburza. Ale „szary człowiek" chce mieć choć trochę rozrywki. Niepotrzebne są więc tu ironiczne wycieczki pod adresem tych „analfabetów", tem bardziej że jest ich napewno duża większość.

Zresztą Polskie Radjo samo uzgadnia chęci „znawców muzyki" i miłośników lekkiego repertuaru. Obecny program naogół jest dobry, nie potrzeba więc narzucać wszystkim słuchania sonat, czy innych poważnych utworów, bo od tego są koncerty.

Z poważaniem

M. Żebrowski

Z pokłosia naszego konkursu

Audycja — natchnieniem poety

Spośród odpowiedzi konkursowych umieszczamy poniżej opis przeżycia uczestnika, który zastrzegł sobie nieujawnianie nazwiska nawet literkami. Autor, młody literat, natchnienie do swego pierwszego drukowanego wiersza zdobył w oryginalny sposób: przez włamanie. W jakich warunkach i w jakim celu go dokonał— niech sam opowie:

To było wieczorem. Skończyłem ostatnią korepetycję i niemal bez tchu biegłem do domu. Na ulicach przed głośnikami stały już grupki ludzi. Drżałem, że nie usłyszę głosu Kiepury, że nie dobiegnę na czas, nie zdążę schwytać swym detektorkiem całego koncertu.

Nareszcie! Klucz włożyłem w zamek, pordzewiały i skrzypiący. Zaciął się jak zwykle. Ale oto już drzwi otwarte, już tylko je pchnąć, zatrzasnąć i jednym skokiem do szafy, po aparat.

Szafa... Szafa zamknięta! Zabrano klucze, nikogo niema w domu! Byłem bliski płaczu — przez zapotniałą szybę balkonu patrzyłem, jak naprzeciwko rozsiedli się w fotelach przed głośnikiem.

Paroksyzm wściekłości. Obmyślałem zemstę na posiadacza kluczy. Potem próby ratunku. Decyzja. Pomoc młotka, siekiery, huk, walenie w kliny ścian, zdejmowanie wieka — omal nie runęły drzwi z lustrem — sypnęły się ubrania, bielizna, kapelusze — jest mój aparat.

Rzuciłem się na łóżko, włączyłem wtyczki do kontaktu i — tylko cisza. Ale to był właśnie ten ułamek ciszy, jaki dzieli koniec arji od wybuchu oklasków. Oklaski dudniły w słuchawkach bez końca. Od czasu do czasu łączył się z niemi krzyk — bis! bis! I Kiepura bisował. Zaśpiewał po polsku arję „Szumią jodły". Więc jednak słyszałem, więc jednak schwytałem choć ten okruch.

Swoją arją Kiepura wyśpiewał mi wiersz. Dziś go się wstydzę, wtedy jednak byłem dumny, gdy po raz pierwszy zdobyłem — mówiąc szumnie — łamy czasopism. Wiersz wydrukowało „Ra-djo". Drukowano go kilka razy i gdzieindziej, aż nakoniec owa przygoda radjowa z szafą zamkniętą przyniosła mi po paru latach niezwykłe echo — bilety na koncert w Filharmonji w Warszawie, przesłane przez Kiepurę. To sprawka wiersza.

Kiedy siedziałem w Filharmonji na miejscu wówczas dla mnie nieosiągalnem, w jednym z pierwszych rzędów sali i kiedy słyszałem Kiepurę śpiewającego arję z „Toski" — myślałem o swym małym detektorowym aparaciku, tak nieszczęśliwie zamkniętym w szafie. Dziś leży on w tem samem miejscu, co wtedy. Jest popsuty i przestarzały. Muszę go jednak ożywić. Tylko, że tak mało mam czasu...

A oto sam tekst wiersza:

Radio—Radio — Frankfurt am Main!
Der Künstler! Mistrz! Europejska
sława!
Entuzjazm, krzyk, brawa i brawa!
W skłębionej ciżby szum
Oklasków rwie wichura —
Kiepura! Kiepura!
— szaleje tłum
Wtem —
ciszą srebrzystą
Ktoś rzucił po sali
I nagle — w wiolinów lazurze.
Jak błyskiem stali,
Fontanną przeczystą
Wytrysnął głos!
Pierścieniem korali —
Rozsypał się w górze
I w tonów błękicie
Akordem się pali
Jak niebo o świcie,
Jak słońca cios.
I dźwięczy
Melodją tęczy!
I śpiewa skrzydłami
I tańczy wichrami
I bije, jak gromu zwid
Ein polnisches Lied...

Szumią jodły na gór szczycie,
Szumią sobie w dal...

Frankfurt, Frankfurt drży
w zachwyci
Noch einmal! Noch einmal!

Już 420.000

Według danych na dzień 1 kwietnia r. b. liczba radjosłuchaczy polskich na terenie całego kraju wyniosła 420.000 osób. W porównaniu z potężnemi radjofonjami Zachodu, bo, nawet z małą Czechosłowacją, — jest to cyfra bardzo skromna. Jednakże dane ostatnich kilku miesięcy, wskazują stały, systematyczny wzrost cyfry abonentów radjowych: Dla lepszego zilustrowania tej sprawy podajemy, że gdy na 1 stycznia r. b. liczba radjoabonentów wynosiła 374.047, to na 1 lutego wzrosła ona do 396.625, na 1 marca wyniosła 410.116, by wreszcie w dniu 1 kwietnia osiągnąć prawie 420.000 radjoabonentów.

Jeszcze bardziej wymowny jest fakt, że radjofonja polska w przeciągu dziewięciu lat istnienia zdołała pozyskać około 300.000 abonentów, w jednym zaś tylko sezonie jesienno - zimowym 1934/1935, zyskała nowych zgórą 100.000 abonentów.

Z tygodnia

Audycje związane z Wielkim Tygodniem i Wielkanocą dominowały nad programem radjowym w ubiegłym tygodniu i z uznaniem podnieść trzeba, że obfitość tych audycyj była większa niż w latach poprzednich, a i dobór bardzo staranny.

Trudno nietylko omówić, ale nawet wyliczyć wszystko, co godne było uwagi, bo i słuchowiska o charakterze specjalnym (m. in. nadała Warszawa przerobionego na słuchowisko wagnerowskiego Parsifala, a Lwów „Święty Boże" Kasprowicza) i cały szereg koncertów religijnych — że wspomnimy tylko o bachowskiej „Pasji św. Mateusza" z warszawskiej Filharmonji, „Stabat Mater" Rossiniego i „Zwierciedle Jezusowem" Capleta ze Lwowa, „Stabat Mater" Szymanowskiego z Katowic, haydnowskich „Siedmiu słowach Zbawiciela" z Poznania — i wreszcie audycje o charakterze zupełnie specjalnym. Ograniczając się tedy do stwierdzenia wysokiego poziomu audycyj muzycznych, zajmiemy się nieco bliżej przedewszystkiem tą ostatnią kategorją.

*

Na czoło wysunęła się transmisja uroczystej chwili, gdy Ojciec Święty z logietty ponad głównym portalem bazyliki św. Piotra udzielał błogosławieństwa „miastu i światu". Tu okazały się już praktyczne korzyści stalografu, który pozwolił radjostacji warszawskiej, odebrawszy tę transmisję z Rzymu, nadać ją na całą Polskę na drugi dzień i nie mącąc normalnego programu eksperymentem, którego udania się nie można było zgóry przewidzieć, dać radjosłuchaczom chwilę głębokiego i wzruszającego przeżycia.

Niedzielną transmisję nabożeństwa wielkanocnego z katedry w Pelplinie wyzyskano zarazem do zaznajomienia radjosłuchaczy z tem jedynem w Polsce miastem specyficznie kościelnem, o największej na naszych ziemiach świątyni, najwspanialszych organach, a należącej do rzędu tych wielu osobliwości polskich, które szerszemu ogółowi są dotąd nieznane.

Reportaż p. Bohdziewicza, poprowadzony z temperamentem, był żywy i plastyczny — do czego niemało przyczynili się także ludzie miejscowi, traktujący rzecz całą ze sporą dozą humoru. Kapitalne zwłaszcza były rozmówki z Pomorzanami przy otwartym mikrofonie — zaimprowizowane dorywczo i dzięki temu właśnie bardzo bezpośrednie i żywe.

— My tu wszece mome beldunek, mome matura — słyszało się w głośniku, poczem nastąpiło „przetłumaczenie na język polski", z którego dowiedzieliśmy się, że „beldunek" to — wykształcenie (Bildung). I nasuwały się bardzo ciekawe refleksje ogólne. Bo czy my wszyscy, stając na ziemi pomorskiej czy kaszubskiej nie grzeszymy jakimś urojonym „kompleksem wyższości", nie traktujemy ludzi tamtejszych tak, jak gdyby mniej od nas byli Polakami, jakgdyby byli „zacofani" — gdy tymczasem to oni właśnie mogą nieraz mieć to samo uczucie w stosunku do nas? Ktokolwiek bywa nad morzem, a obserwuje sprawy nie powierzchownie, ten wie, ile robiło się i robi błędów wskutek tej nieumiejętności znalezienia właściwego wspólnego języka. Obecne intensywne zwrócenie uwagi w naszej działalności radjofonicznej na odcinek pomorski ma przed sobą bardzo wdzięczne pole stopniowego naprawiania tych rzeczy i stawiania ich na właściwym gruncie.

*

W niedzielę poświęcono specjalną trzykwadransową audycję pieśni „Bogarodzica" — pomysł również bardzo dobry, szkoda tylko, że nieco pośpiesznie zrealizowany i wskutek tego nieprzygotowany tak, jakby można było. Zarówno objaśnienia literackie prof. Birkenmajera, jak i muzyczne prof. Jachimeckiego były nader ciekawe, szkoda tylko, że na zakończenie nie związano naszych wrażeń w jeden węzeł, jeszcze raz reprodukując całą pieśń — której teraz dopiero możnaby było wysłuchać z pełnem zrozumieniem.

Jest to uwaga, która zresztą nie tej jednej tylko audycji dotyczy. Jeśli się objaśnia rzecz „ex post", to wiele z tych objaśnień traci grunt, bo się samego utworu nie mogło przecież słuchać od razu z takiem wniknięciem w szczegóły, jak to czyni fachowiec, który nam potem zwraca na te szczegóły uwagę. Jeśli zaś najpierw słuchamy prelekcji objaśniającej, a potem dopiero samego utworu, to znowu niejedno, cośmy słyszeli i co narazie było czystą tylko „teorją", trudno odszukać i we właściwem miejscu postawić przy słuchaniu. Godzić wszystkie wymogi z sobą, tak aby tego rodzaju audycja dała rzeczywiście efekt całkowity, t. j. naprawdę czegoś nowego nauczyła i pozostała w pamięci, można tylko łącząc ze sobą organicznie oba momenty: słowo z muzyką, dzieło z komentarzem i rekapitulując całość, by się nie rozprószyła w oderwanych strzępach wrażeń.

Ciekawą próbą było przetransponowanie „Parsifala" na słuchowisko. W zasadzie jest to myśl bardzo słuszna i specjalnie „radjofoniczna", gdyż tylko radjo jest terenem właściwym (i bezkonkurencyjnym) do tego rodzaju skrótów, dających dzieło operowe w syntetycznej postaci. Eksperyment, jak wszelkie eksperymenty, miał swoje słabe strony — ale to nie powinno przeszkodzić kontynuowaniu prób.

Rozgłośnia lwowska, która w tej chwili „pauzuje" między swoją 99-tą „wesołą falą" a jubileuszową setną, dała nam w niedzielę transmisję ze święconego u Szczepka i Tońka. Miłe pół godziny, które w ten sposób spędziliśmy wśród dobrze nam znanej lwowskiej kompanji, były także i tem charakterystyczne, że po zakończeniu audycji stwierdzaliśmy nie bez zadowolenia, iż teraz właściwie już nie można mówić o „monopolu" Szczepka i Tońka. Bo czyż obok nich nie wysuwa się coraz bardziej na front także cały szereg innych typów — coraz lepiej zmontowanych, coraz bardziej z sobą zgranych, coraz bardziej tworzących prawdziwą „wesołą rodzinę" radjową, w której bardzo mile spędza się czas, bez względu na to o czem gwarzą?

Jest to poważna zdobycz, którą dwuletnią pracą potrafił zdobyć sobie zespół lwowski — i jest to zarazem także cenny drogowskaz dla innych rozgłośni.

Bo np. mieliśmy w Warszawie szereg najrozmaitszych eksperymentów nad wytworzeniem również czegoś podobnego — i dotąd bez rezultatu. Dlaczego? Najpierw, bo brakło konsekwencji, a nadto ponieważ nie umiano rozwiązać problemu zespołowości.

Pierwszy defekt jest już, zdaje się, usunięty. Objęcie przez Tuwima roli głównego inspiratora Loży Szyderców, wróży bardzo wiele — byle mu tylko nie zbrakło ochoty. Więc zastrzeżmy się, już zgóry, że od kierownika Loży nie można stale wymagać, aby dawał jakieś rzeczy nadzwyczajne, „godne Tuwima", aby ciągle „świat zadziwiał" — boć nie o to chodzi, ale o to, aby powstała placówka o wytkniętej linji, swoistej fizjonomji, planowym rozwoju.

Lwowskich „batiarów" słuchamy przecież z wielką przyjemnością, gdyż z „folklorem" potrafili złączyć jednak pewien stopień postulatów kulturalnych. Nie dają nam fotografji, jak to na Zamarstynowie czy Łyczakowie „jakieś dwa cywili światła pogasili, gościom pyski zbili — taj już", ale dają wesołe momenty i ukazują ten ludek lwowski od jego najsympatyczniejszej strony. W Warszawie zaś mieliśmy parę audycyj również ludowych, ale nieraz z zapaszkiem policji, awantury, niemal pod znakiem „majchra". Jeśli był i sam tylko humor, to jednak nie budowany konsekwentnie, nie eksploatowany tak planowo, by starczyło i za tydzień i za miesiąc i za rok. Tuwim zaś, jak się zdaje, wchodzi na tę właśnie drogę — szczęść że mu Boże.

Pozostaje jeszcze sprawa wykonawców. Trzeba dobrać zespół typów, stałych, które mogłyby wytworzyć warszawską „wesołą rodzinę". Jak dotąd bowiem, mamy tu ciągłe zmiany, eksperymenty, poszukiwania. A trzeba przejść do pewnej „stabilizacji".

M. Grz.

KWIECIEŃ	SŁOŃCE	
24	wschód	zachód
	4—23	18—48
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	6—22	7—44
ŚRODA	Dł. dnia	Przyb.
	14—26	6—42

Dziś św. Fidelisa

Jutro św. Marka ew.

Ciepło i słonecznie

Wczoraj panowała na całym obszarze kraju pogoda słoneczna o zachmurzeniu przeważnie niewielkiem lub zupełnie bezchmurnym stanie nieba.

Temperatura o godz. 7 wahała się od 7 do 11 stopni.

Opady w ciągu doby ubiegłej notowano jedynie w okolicach Przemyśla (6 milimetrów) i ślad we wschodniej części Wołynia, pozatem opadów nie było.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i dość ciepła przy słabych wiatrach południowo-wschodnich i wschodnich.

1.200 osób przemyconych do Z.S.R.R.

Szajka 53 przemytników z Równego i Łodzi

RÓWNE, 23.4. — Zakończone zostało trwające od dwóch lat śledztwo w wielkiej aferze przemytników ludzi z Polski do ZSRR. Centrala przemytników, mająca szeroko zakrojoną organizację w całej Polsce, mieściła się w Równem, gdzie stale urzędował jej przewódca Icek Goldstejn.

CENTRALA WERBUNKOWA W ŁODZI.

Obok Równego wielką rolę odgrywała Łódź, gdzie mieściła się centrala werbunkowa przemytników w lokalu Eljasza Boguchwała, przy ul. Kilińskiego 90. Kierownikiem centrali werbunkowej w Łodzi był niejaki Chil - Majer Lipszyc, znany pod przydomkiem „Głuchy", nieprzeciętny awanturnik i niezwykle pomysłowy organizator, który w r. 1920 był karany dwuletniem więzieniem za dezercję.

Chil - Majer Lipszyc miał przy sobie sztab pomocników, wśród których na czoło wybili się przedstawiciele podziemnej Łodzi, jak: Szymsio Krzak vel „Ospowaty", Jakób - Bera Fuks z przydomkiem „Feter" i Towja Minc, zwany „Tadek".

FILJE KRAJOWE.

Szajka to poza Równem i Łodzią miała swoje filje w całej niemal Polsce. Główne jej filje mieściły się w Warszawie, Piotrkowie, Częstochowie, Kaliszu, Zgierzu, Pabjanicach, Skarżysku, Ozorkowie, Sosnowcu, Tarnowie i t. d. We wszystkich tych miejscowościach filje werbowały z powodzeniem osoby, które chciały nielegalnie wyjechać do ZSRR. Werbunek ten odbywał się głównie wśród młodzieży żydowskiej, którą nęcono fantastycznemi opowieściami o dobrobycie w żydowsko-proletarjackiej republice Bir-Bidżanie. Od klientów szajka pobierała za przemycenie przez granicę od 300 do 600 zł.

W latach 1932 — 1933 szajka Goldsteina i Lipszyca rozwijała największą aktywność i w tym czasie zdołała przemycić do Rosji Sowieckiej nielegalnie około 1200 osób, wśród których duży odsetek stanowili przestępcy kryminalni i polityczni, którzy chętnie korzystali z usług szajki.

POGOTOWIE NAD GRANICĄ.

Wzdłuż całej granicy polsko-sowieckiej na Wołyniu szajka miała doskonale zorganizowaną służbę przemytniczą, przyczem rolę przemytników pełnili miejscowi chłopi. Ekspozytury jej w miejscowościach nadgranicznych, jak np. w Ostrogu i Korcu, rozporządzały świetnie zorganizowanym aparatem przemytniczym, a łącznikiem między jej przywódcami w Równem i w Łodzi był niejaki Nusim Krulfeld, b. urzędnik magistratu w Równem i Aron Tajtel. Nad samą granicą kierował przemytem ludzi mieszkaniec Równego, Mejer Wajnerman, który w latach 1921 — 22 trudnił się na szeroką skalę hurtowym przemytem towarów do Sowietów i z tego czasu posiadał szerokie znajomości wśród zawodowych przemytników.

53 OSKARŻONYCH.

Po ukończeniu śledztwa prokuratura równieńska sporządziła akt oskarżenia przeciwko 53 uczestnikom szajki. Wśród nich znalazło się 13 mieszkańców Równego z Goldsteinem, Krulfeldem i Tajtlem na czele, 20 mieszkańców Łodzi z Lipszycem, Krzakiem i Boguchwałem oraz Towją Mincem na czele, 2 mieszkańców Ostroga, 6 Wielbowna, pow. zdołbunowskiego, 2 Korca, 1 ze wsi Żawary, 1 z Rożyszcz i 1 z miasteczka Kały pod Łodzią.

Na rozprawę, która odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Równem prawdopodobnie jesienią r. b., powołano samych świadków 127. Akta śledztwa procesu obejmują 35 tomów.

Będzie to jedna z największych rozpraw, jakie odbyły się przed Sądem Okręgowym w Równem.

Mąż nasłał mordercę

żeby uwolnić się od żony—prostytutki

BĘDZIN, 23.4. W Będzinie na sesji wyjazdowej Wojskowego Sądu Okręgowego z Krakowa odbyła się niezwykła sprawa, w której niejaki Stefan Hachulski oskarżony był o wynajęcie i nasłanie mordercy na swą żonę. W uwolnieniu się od żony-prostytutki pomagał bratu Roman Hachulski, a wykonawcą rodzinnego wyroku był Tadeusz Jaworski, dezerter, który za 75 złotych podjął się popełnić morderstwo.

MORDERCA ZA 75 ZŁ.

Tło sprawy jest następujące: dnia 16 sierpnia 1933 r. o godzinie 5-ej rano na jednej z ulic Dąbrowy Górniczej znaleziono zwłoki prostytutki Marji Hachulskiej. Hachulska miała ranę w okolicy skroni, zadaną kulą rewolwerową.

Śledztwo wykazało, że Hachulska została zamordowana około północy przez swego towarzysza z poprzedniego wieczoru. Był nim 25-letni robotnik z Józefowa pod Będzinem. Tadeusz Jaworski, dezerter z 45 p.p. w Równem, gdzie odbywał służbę wojskową. Jaworski, dokonawszy na terenie Zagłębia szeregu napadów rabunkowych, a m. in. i morderstwa na osobie Hachulskiej, zbiegł zagranicę. Dopiero 6 lipca ub. r. Jaworski został przekazany władzom polskim przez policję rumuńską, która ujęła wskutek polskich listów gończych, wysłanych w ślad za przestępcą.

Jaworski z początku nie przyznawał się do winy i udawał umysłowego chorego, ale gdy lekarze orzekli, że jest normalny, oskarżono go o rabunek, dezercję i zabójstwo.

PORZUCONA PRZEZ MĘŻA

Nie wyjaśnione jednak były powody zabójstwa. Dopomógł do tego dopiero przypadek. Mianowicie w jednem z więzień przebywał mąż zabitej, Stefan Hachulski, który zwierzył się towarzyszom celi więziennej, że za 70 zł. pozbył się żony, ponieważ plamiła jego nazwisko, trudniąc się prostytucją. Hachulski zamilczał, że porzucił żonę, i że dopiero wówczas Hachulska stoczyła się na dno upadku.

W dalszym ciągu okazało się, że w przygotowaniu zabójstwa brał również udział brat Hachulskiego, Roman, że dał Jaworskiemu 25 zł. ażeby za jego pośrednictwem pozbyć się kompromitującej krewnej.

SPILI NIESZCZĘŚLIWĄ I POSLALI NA ŚMIERĆ

Na rozprawie sądowej Jaworski przyznał się częściowo do winy, twierdząc, że Roman Hachulski przyprowadził Hachulską i ustawił ją w takiej pozycji, żeby ją można było zastrzelić. Obaj zaś Hachulscy przyznali się po konfrontacji, że dali Jaworskiemu 75 zł., jeden 50 zł., a drugi 25 zł., za zabicie żony i bratowej. Samej zaś zbrodni Jaworski dokonał już bez ich pomocy.

W wyniku przewodu sądowego ustalono, że Jaworski za otrzymane pieniądze upił Hachulską, a następnie pod pozorem pójścia na zabawę, wyprowadził ją z domu. Na ulicy przyłożył jej rewolwer do skroni, poczem zbiegł.

Sąd skazał Jaworskiego na dożywotnie więzienie i utratę praw.

Dwaj zamożni młodzieńcy

dokonali mordu rabunkowego

KIELCE, 23.4. — Ofiarą bandyckiego napadu padł urzędnik zarządu miejskiego Szydłowca w powiecie koneckim, Józef Gomułkiewicz. Kiedy wracał on wieczorem do domu, napadli nań znienacka dwaj mieszkańcy Szydłowca: 25-letni Adam Schleisinger i 27-letni syn organisty, Mieczysław Pająk, którzy zadali mu nożami kilka głębokich ciosów. Następnie zawlekli do sieni domu Schlesingera, gdzie go dobili i zakopali w dole, przygotowanym już od kilku dni. Dół zaorali pługiem.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zarówno Schlesinger, jak i Pająk są synami zamożnych rodziców i morderstwa dokonali tylko w celach rabunkowych, zrabowawszy Gomułkiewiczowi 800 zł. w gotówce, złoty zegarek i pierścionek.

Tajemniczy pożar

łódzkiej szmaciarni

ŁÓDŹ, 23.4. Łódź znana jest z licznych pożarów, które powstają często w miejscowych fabrykach. Niema prawie miesiąca, by jakiego pożaru nie zanotowano.

Ostatnio wybuchł pożar w fabryce firmy „Polczes", której dzierżawcami są Monach, Kaszub, Krakowski i inni, w liczbie 12 osób.

Pożar rozszerzył się z błyskawiczną szybkością, zagrażając sąsiadującym budynkom fabrycznym i domom mieszkalnym. Ratunkiem zajęło się 5 oddziałów straży ogniowej.

W chwili przybycia straży 4-piętrowy gmach, mieszczący szarpiarnię firmy „Polczes" (spółka z ograniczoną odpowiedzialnością), stał już w płomieniach, które przerzuciły się na sąsiednie budynki fabryczne firmy Greenwood i fabryki „Femina". Walka z szalejącym żywiołem trwała 12 godzin. W rezultacie budynek fabryczny firmy „Polczes" wraz z urządzeniem uległ zupełnemu zniszczeniu.

Przyczyna pożaru nie została ustalona. Szczególną uwagę zwrócił fakt, że władze śledcze wezwały do przesłuchania wszystkich właścicieli szarpiarni „Polczes". Okoliczności, w jakich powstał pożar, są nadzwyczaj tajemnicze. W chwili wybuchu pożaru nikogo nie było w składzie, choć nie brak insynuacyj, że na krótko przed jego wybuchem widziano w fabryce kilku robotników. Wczoraj na miejscu pożaru bawiła specjalna komisja śledcza.



Krwawe święta w Będzinie

Trzy ofiary bójki w W. Sobotę

BĘDZIN, 23.4. Przebieg świąt Wielkiej Nocy w Będzinie został zamącony tragicznemi wypadkami, jakie zdarzyły się w Wielką Sobotę. Mianowicie ul. Okrzei była widownią strzelaniny, której ofiarą padły dwie osoby.

Ulicą Okrzei wracał z tradycyjnej świątecznej „rybki", 21-letni Józef Szata wraz z kolegami: 16-letnim Zygmuntem Cichoniem i 28-letnim Stanisławem Kempką. Wszyscy trzej byli dość mocno podchmieleni.

W pewnej chwili Szata, który dotychczas niczem nie zdradzał swych zamiarów, wyjął nagle rewolwer i zaczął strzelać na wiwat dla uczczenia świąt, poczem nagle skierował go w stronę kolegów i zanim ktokolwiek zdołał się zorjentować, zasypał ich strzałami. Skutki strzelaniny były tragiczne, bo Cichoń został raniony w nogę, a Kempka w bok. Rannych umieszczono natychmiast w szpitalu, niebezpiecznego zaś pijaka rozbroili, zabierając mu rewolwer, na który jak się okazało, Szata nie miał pozwolenia.

Tego samego dnia późnym wieczorem Zygmunt Kliszewski pobił się z Józefem Kowalikiem. Kowalik poranił Kliszewskiego nożem tak gęsto, że nieszczęśliwy po kilku godzinach zmarł z upływu krwi w szpitalu. Mordercę aresztowano.

Cios nożem w serce

po kłótni w hucie „Pokój"

KATOWICE, 23.4. W Nowym Bytomiu w nocy popełniono morderstwo na terenie huty „Pokój" w niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach. Mianowicie, około północy przed drugą bramą huty przyszedł niejaki Józef Bryguła z Siemianowic, robotnik wykonującej zamówienia na terenie huty, firmy „Rurociąg". Spotkał się z nim tam robotnik huty „Pokój", Eryk Marek ze Świętochłowic.

Prowadzona z początku spokojna rozmowa szybko zamieniła się w ostrą wymianę słów, a w końcu obaj robotnicy wszczęli bójkę. W czasie zmagania się Brygule udało się znienacka sięgnąć do tylnej kieszeni spodni i wyciągnąć wielki nóż. Marek naprożno próbował się zasłonić przed ciosem. Bryguła uderzył go nożem w okolicę serca, a następnie nieprzytomnemu zadał dwa ciosy w udo. Marek brocząc krwią padł na ziemię, a po przewiezieniu do lecznicy wkrótce zmarł. Nadbiegła na odgłosy bójki policja zatrzymała Brygułę i po przesłuchaniu oddała go do dyspozycji sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w Chorzowie.

Sędzia śledczy zarządził osadzenie zabójcy w więzieniu.

Wybuch i pożar na ul. Pawiej

w potajemnej fabryce

Przy ul. Pawiej 12, w mieszkaniu Mendla Kupersztoka, gdzie mieściła się potajemna fabryczka szpilek galalitowych do kapeluszy, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zapaliła się masa, przygotowana do wyrobu szpilek.

Nastąpił wybuch i płomienie szybko objęły lokal pracowni. Na miejsce przybyło pogotowie 11-go oddziału straży, które po dwugodzinnej akcji pożar ugasiło.

Zniszczeniu uległo całkowite urządzenie pracowni, oraz mieszkania.

Ofiarami wybuchu padły dwie osoby: Jakób Kupersztok i 17-l. Bela Hagielówna (Niska 22). Lekarz stwierdził poparzenie twarzy i rąk.

Po opatrunku, Kupersztoka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem.

Koniec dziennika

LWÓW, 23.4. — Zakończyła swój dwudziestokilkoletni żywot sanacyjno - żydowska „Gazeta Poranna".

W teatrach i na ekranach

Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Kres wędrówki". Teatr Mały „Wszelkie prawa zastrzeżone". Teatr Polski „Judasz". Teatr Kameralny „Nora" Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Krzyk" z Jaraczem.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Małe kobietki". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Wesoła wdówka". Atlantic (Chmielna 33) — „Czerwony Sułtan". Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125)—„Roześmiane oczy. Europa (Nowy Świat 63) „Idziemy po szczęście". Rialto (Jasna 3) „Mężowie do wyboru".

Casino (Nowy Świat 40) „Dla ciebie śpiewam" film z Kiepurą.

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Środa, dnia 24 kwietnia

WARSZAWA: 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimn. 6.50, 7.25 Muzyka—pł. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program 7.50 „Wskazówki prakt.". 8.00 Audycje dla szkół. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Koncert. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik poł. 13.05 Grieg: Ballada. 13.20 „Muzyka Wielkanocna". 13.55 Wiadom. o eksp. pol. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Koncert ze Lwowa. 16.30 „O modzie wiosennej". 16.45 Kwadrans słynnych art. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 Koncert. 17.50 Odczyt z Krakowa. 18.00 St. Moniuszko: Bajka. 18.15 „Pies". Wesoły skecz. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Koncert rekl. 19.00 Utwory na ksylofon. 19.07 Program. 19.15 „Co się dzieje w hodowli zwierząt". 19.25 Wiadom. sport. 19.30 Wiadom. sport. 19.35 Duet saksofonowy. 19.50 Feljeton. 20.00 Walczyki wiedeńskie. 20.30 — 0.25 Transmisja z Teatru „La Scala" z Medjolanu („Aida" Verdiego). 21.30 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 22.30 „Salon Europy". 23.25 „Spotkanie w Wenecji".

Czwartek, dnia 25 kwietnia

WARSZAWA: 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Program dla dzieci. 12.30 L. v. Beethoven (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik połudn. 13.15 Koncert z Krakowa. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 „Od sopranu do basa" — płyty. 16.10 Recital ze Lwowa. 16.30 Pogad. w jęz. franc.: „L'influence de la pensée philosophique sur la litterature française". 16.45 Recital fortepianowy J. Straussa. 17.00 Reportaż ze Lwowa. 17.15 Teatr Wyobraźni „O Małgorzatce i o tańcu z huzarami". 17.50 Sport. 18.00 Arje i pieśni z Katowic. 18.15 „Conrad i świat" — szkic liter. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Muz. sal. z płyt. 19.07 Program. 19.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 19.25 Sport. 19.35 Trio fortepianowe Gabrjela Faure. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Turniej Revellers'ów ze Lwowa. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert w wyk. ork. symf. 22.15 Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.30 Odczyt w jęz. angielskim „Zobacz Polskę wiosną".

Czwartek, dnia 25 kwietnia

KATOWICE: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 12.30 Turniej śpiewaczy (płyty). 15.35 Giełda zboż. towar. 15.40 Życie artyst. i kultur. Śląska. 15.45 Chór Dońskich Kozaków (płyty). 18.00 Arje i pieśni. 18.30 Karlikowa poczta. 18.45 Koncert. 19.15 „Odjazd z Bizancjum" — Fragm. z pow. „Krzyżowcy" — Z. Kossak - Szczuckiej. 19.25 Sport. 22.00 Koncert.

KRAKÓW: 7.45 Program. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.30 Koncert utworów Karłowicza z płyt. 13.15 „Bajki muzyczne". 15.35 Utwory Maurycego Ravela — płyty. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.45 Lekkie piosenki (płyty). 19.07 Program. 19.15 Pogadanka: „Wędrówki ptaków i ich badanie". 19.25 Sport. 22.00 Koncert. 23.30 Odczyt w jęz. angielskim p. t.: „Zobacz Polskę wiosną".

LWÓW: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 12.30 Chwila Gounoda (płyty). 14.00 Płyty. 15.45 Ogień jako motyw muzyczny — muzyka z płyt. 16.10 Recital śpiewaczy nadkantora Frieda. 17.00 „Z lampką górniczą w podziemiach Podkarpacia" — reportaż z kopalni w Stebniku. 18.30 „Listy i programy". 18.40 Życie kulturalne i artystyczne. 18.45 Piosenki i arje operetkowe. 19.07 Program. 19.15 Z cyklu „Ludzie pracy"— „Ślusarz". 19.25 Sport. 20.00 Turniej Rewellersów. 22.00 Koncert.

ŁÓDŹ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 14.00 Marsze i piosenki żołnierskie (płyty). 15.35 Wiadom. gospod. 15.40 Przegląd giełdowy. 18.30 Łódzka skrzynka ogólna. 18.45 Trzech słynnych skrzypków (płyty). 19.07 Program. 19.15 (płyty). 19.25 Sport. 22.00 Koncert.

POZNAŃ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 14.00 Muzyka symfoniczna (płyty). 18.30 Program. 18.38 Życie kult., art. i społ. Poznania. 18.40 Tenorzy włoscy (płyty). 19.00 Słuchowisko dla dzieci. 19.25 Sport. 22.00 Koncert.

TORUŃ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 15.40 Przegląd giełdowy. 18.30 Chwilka społeczna. 18.35 Odczyt. 18.50 Wesoła muzyka orkiestrowa (płyty). 19.07 Program. 19.15 Chór Dana (płyty). 19.25 Sport. 22.00 Koncert.

WILNO: 7.45 Program. 7.50 Chwilka społeczna. 7.55 Giełda rolnicza. 12.30 Utwory chóralne (płyty). 15.35 Codz. odcinek powieściowy. 15.45 Muzyka operetkowa (płyty). 18.30 Apolinary Hoffmeister — kartka z dziejów walki o wolność. 18.40 Życie artyst. i kultur. miasta. 18.45 Drobne utwory fortep. (płyty). 19.07 Program. 19.15 Litewski odczyt ekon. 19.25 Sport. 22.00 Koncert.

Chłopiec

Żywcem pogrzebany

Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem w Międzylesiu pod Warszawą. Dwaj chłopcy, zabawiając się w inżynierów, wykopali dwa doły głębokości około 2 m. i doły te połączyli między sobą tunelem.

W pewnej chwili 11-letni Jędrek Bem postanowił zbadać „stan budowy", wszedł do jednego dołu i począł czołgać się przez tunel, by dostać do następnego. W tym czasie ziemia osunęła się, grzebiąc chłopca.

Kolega Bema, zobaczywszy wypadek, pobiegł do rodziców, alarmując ich. Po kilku minutach chłopca odgrzebano i zaczęto stosować wszelkie środki, by przywrócić go do życia. Ponieważ wysiłki te nie dały wyników, wezwano pogotowie prywatne z Warszywa 11.66-66. Wszelkie wysiłki lekarza były daremne. Stwierdził on śmierć chłopca, która nastąpiła wskutek uduszenia.

Cztery osoby poniosły śmierć

pod kołami pociągu

Straszny wypadek zdarzył się na przejeździe kolejowym przy ul. Radzymińskiej. Na przejeździe tym, gdzie zdarzyło się już kilkanaście wypadków kolejowych, brak jest furtki dla przechodniów (od strony Targówka).

Przechodzący z Targówka — w stronę Pragi dwaj bracia: Lucjan i Henryk Chylińscy, nie zważając na sygnały trąbki, oraz okrzyki dróżnika, Leona Piechowskiego, weszli na tor, chcąc przebiec, przed pociągiem osobowym, idącym z Małkini na dworzec Wileński. Bracia Chylińscy, trzymający się za ręce, dostali się pod koła parowozu.

Pierwszemu koła pociągu obcięły głowę, drugi został rozszarpany.

Zwłoki tragicznie zmarłych braci złożono do wagonu towarowego i przewieziono na dworzec Wileński.

Dochodzenie prowadzi policja kolejowa.

Drugi, niemniej straszny wypadek zdarzył się na stacji Piastów.

Marja Pejkowa, żona emeryta kolejowego z Piastowa, udała się na stację o godz. 21-ej, celem odprowadzenia brata swego, Władysława Możdżyńskiego (Pańska 19).

W pewnej chwili, gdy nadjeżdżał już pociąg w stronę Warszawy, na tor wpadł piesek Pejkowej. Ostatnia, nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, pobiegła za pieskiem, chcąc go przepędzić. Pejkowa, zawadziwszy nogą o podkład kolejowy, upadła.

Widząc to Możdżyński, pobiegł na ratunek siostrze. W tej chwili nadjechał na stację pociąg. Pejkowa została zabita na miejscu, brat jej zaś, wskutek odrzucenia przez parowóz, doznał pęknięcia czaszki i został ogólnie potłuczony.

Możdżyńskiego przewieziono tymże pociągiem do Warszawy do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

W dwóch tysiącach sal pałacu Buckingham

Jak mieszka król Anglji

Ceremonjał dworu angielskiego i dworskich przyjęć

Pałac Buckinghamski, który do dziś dnia zachował nazwę, pochodzącą od nazwiska rodziny oddawna wygasłej, jest centrum politycznego, parlamentarnego i światowego życia Anglji. W salonach buckinghamskiego pałacu król przyjmuje posłów zagranicznych, akredytowanych przy rządzie angielskim, chociaż jeszcze wszystkie listy akredytujące noszą adres pałacu St. James. W Buckingham - Palace król nadaje uroczyście nowy tytuły, oczekuje wizyty nowych ministrów, wydaje wielkie bankiety, a w pałacowym parku obejmującym 40 hektarów co roku odbywa się Garden Party na parę tysięcy zaproszonych gości.

PAŁAC O 2000 SAL

Właściwie Buckingham - Palace jest bardziej fragmentem wspaniałej dekoracji mającej olśnić gości Anglji, niż rezydencją prywatną króla. Charakter prywatny mają zamki, rozrzucone po całej Anglji i Szkocji i zawsze przygotowane na przyjęcie dworu monarchy. Pałac zaś, ogrom stanowiący własny, odrębny świat, liczy aż 2000 pokojów i sal — poza apartamentami króla i królowej, książąt księcia Gloucestera i tych, które są zarezerwowane dla monarchów zagranicznych na wypadek ich wizyty, znajdują się jeszcze mieszkania dostojników dworu, pomieszczenie dla służby i zgórą 70 najrozmaitszych biur.

O rozmiarach pałacu może dać pojęcie fakt, że gdy niedawno trzeba było zmienić tradycyjne czerwone chodniki, wyściełające korytarze pałacowe, musiano zamówić ich zgórą 12 kilometrów. Ażeby wyliczyć wszystkie skarby królewskiej rezydencji, wszystkie dzieła sztuki — nie starczyłby na to gruby tom katalogu.

KRÓLEWSKIE AUTA I KONIE

W garażach stoi kikanaście pierwszorzędnych samochodów, ale pozatem w stajni królewskiej są pary wspaniałych rasowych koni, zawsze gotowych powieźć królewski ekwipaż. Zgodnie z tradycją śnieżno - białe siwki zaprzęga się tylko wtedy, gdy król w galowym mundurze jedzie wraz z królową na otwarcie parlamentu, natomiast słynne jabłkowite konie wiozą parę królewską na wyścigi w Ascott.

Ażeby w olbrzymiej maszynie rezydencji najpotężniejszego monarchy świata wszystko odbywało się bez zarzutu, trzeba ścisłej dyscypliny, regularności, porządku, punktualności. Sam król daje pierwszy przykład. Zegary pałacowe wskazują zawsze niemal co do sekundy tę samą godzinę według obserwatorjum w Greenwich. Pozatem zaś — w pałacu, gdzie rządzą starodawne prawa etykiety, wprowadzono wszystkie nowoczesne urządzenia — ciche wentylatory, ściany izolujące, gumowe obręcze przy kółkach stolików, na których z kuchni przywozi się potrawy, udoskonalony system sygnalizacji, wewnętrzny telefon i t. d.

CEREMONJAŁ DWORSKI

Podczas oficjalnych przyjęć doskonałość organizacyjna występuje w całej pełni. Już z samego rana w dzień recepcji odbywa się przegląd służby — każdy otrzymuje drobiazgowo szczegółowe instrukcje. Po skończonem przyjęciu należy znów zaprowadzić należyty porządek. Przy sprzątaniu znajduje się czasem rzeczy niezwykłe, raz np. natrafiono na niedojedzony kawałek keksu z tkwiącym w środku sztucznym zębem...

Nad całością skomplikowanego dworskiego rytuału czuwa lord szambelan, który odpowiada przed królem za zachowanie porządku i przestrzeganie etykiety. Obecnie stanowisko lorda -szambelana zajmuje lord Cromer, który ma przed sobą odpowiedzialne zadanie przygotowania ceremonjału uroczystego obchodu jubileuszowego króla Jerzego, jaki odbędzie się w Anglji w przyszłym roku.

PRACA MISTRZA CEREMONJAŁU

Żeby przekonać się, że nie jest to zadanie łatwe, wystarczy zbliska przyjrzeć się np. takim kłopotom lorda Cromera.

Zwyczaj wymaga, ażeby monarchów witać salwą armatnią. Spośród 120 książąt hinduskich, mających przybyć na uroczystości jubileuszowe, tylko stu ośmiu ma prawo do 21 strzałów armatnich, należnych suwerennemu monarsze. Kiedy zagraniczny książę przyjeżdża do portu wojennej floty angielskiej — do Portsmouth ażeby zwiedzić jakiś krążownik, należy wcześniej podać liczbę strzałów, jakiemi okręt ma powitać gościa. Można sobie wyobrazić, jaką skomplikowaną tabelkę salw artyleryjskich musi ułożyć lord-szambelan, ażeby nie obrazić niczyjej godności i nie uchybić przyjętym zwyczajom.

GDY KRÓLOWA PRZYJMUJE

Przygotowaniami do wielkich uroczystości, a szczególnie do przyjęcia, które w Londynie otwiera sezon towarzyski, często interesuje się królowa Mary i osobiście ich dogląda. Jak wiadomo, młoda panna z angielskich wyższych sfer wchodzi w życie towarzyskie dopiero z chwilą przedstawienia jej parze królewskiej. Toteż o zaszczyt złożenia trzech dworskich ukłonów przed królową Mary na dorocznem dworskiem przyjęciu gorąco ubiegają się wszystkie młode damy. Oczywiście przedstawienie królowej w roku jubileuszu króla będzie szczególnie pamiętne.

W ubiegłym roku królowa była niezadowolona: młode damy nie zachowały skrupulatnie wszystkich przepisów dworskiego stroju, wprowadzono inowacje w długości trenu sukien, wielkości dekoltu, w odcieniu koloru rękawiczek, które nie znalazły uznania w oczach królowej... Królowa wezwała lorda - szambelana i ostrzegła przed samowolnemi zmianami w stroju, od wieków ustalonym na dworze angielskim. Toteż obecnie w biurze lorda Cromera wystawiono model sukni, obowiązujący panie, mające być przedstawione królowej Mary.

Trzy dni „bojów" na kortach Legji

Tłoczyński przegrał, Hebda i Tarłowski wygrali

Spotkanie tenisowe stołecznej Legji z londyńską drużyną All England Club traktowane było jako sprawdzian formy naszych reprezentantów przed trudnym meczem o puhar Davisa z Afryką Południową. Niestety jednak stwierdzić należy, że czołowe nasze rakiety w pierwszym dniu zawiodły oczekiwania, a i Anglicy bynajmniej nie zachwycili.

SPOTKANIE SOBOTNIE

Pierwszy dzień meczu zgromadził przy pięknej pogodzie sporo publiczności. Pierwsze spotkanie w grze pojedyńczej Hebda — Peters przekonało nas, że Riviera nie zdołała wykorzenić dawnych błędów sympatycznego lwowianina. Doskonale plasowane piłki następowały po beznadziejnych smeczach, wspaniałe zagrania przeplatały się z fatalnemi błędami. Hebda pozwolił narzucić sobie metodę gry Anglika, zgadzał się na niezwykle wolne tempo, a nudne „baloniki" Petersa sprawiały mu widoczne trudności. Pierwsze trzy gemy zdobył Hebda, następne trzy stały się łupem Petersa. Pierwszy set wygrał Hebda 6:3. W drugim secie Anglik prowadził 1:0, Hebda wyrównał, a potem prowadzi 2:1. Skolei wyrównał Peters na 2:2, a potem na 3:3, aby w końcu przegrać drugiego seta w identycznym stosunku 3:6.

Po krótkiej przerwie zjawili się na kortach Tłoczyński i Avory. Drugi reprezentant AEC był o klasę lepszy od swego poprzednika, z którym Tłoczyński nie dał sobie rady. Lekceważąc wyraźnie przeciwnika, grając niedbale i psując najłatwiejsze piłki, mistrz nasz przegrał skandalicznie pierwszego seta. Rezultat 0:6 mówi sam za siebie. W drugim zato secie widzieliśmy jakby odmienionego Tłoczyńskiego. Doskonały serwis, lepsza niż w roku zeszłym siatka, mordercze tempo — Anglik nie zdążył nawet zawiazać walki i już stracił seta 1:6. W trzecim jednak secie powtórzyła się historja pierwszego. Tłoczyński znów grał bardzo słabo i pozwolił otrząsnąć się Avory'emu z miażdżącej swojej przewagi. Po stracie trzech gemów Tłoczyński z trudem zdobył jednego, aby przy stanie 1:4 zdobyć się jeszcze na wysiłek i osiągnąć 2:4. Tutaj jednak nastąpił smutny koniec. Regularny Avory wygrał pod rząd dwa gemy i decydującego seta 8:2. Gra Tłoczyńskiego robiła raczej wrażenie treningu. Pomimo przegranej, przypuszczać należy, że przy 5-setowej rozgrywce odniósłby prawdopodobnie zwycięstwo, trudno się jednak oprzeć bardzo niemiłemu uczuciu zawodu i przykrości, gdy mistrz polski bezapelacyjnie przegrywa z którąś tam dalszą rakietą Anglji.

Trzeciem spotkaniem dnia była gra podwójna: młoda Anglja przeciw młodej Polsce. Niestety, Anglja w osobach Tinklera i Freshwatera okazała się dużo lepszą. Nasz double Tarłowski — Bratek rok temu był „doublem przyszłości" i, jak dotąd, jedynie nim pozostał. Tarłowski od ubiegłego roku poprawił się wyraźnie, na nim też cały ciężar doubla spoczywał. I on jednak specjalnych zdolności do gry podwójnej nie ujawnia. Nic też dziwnego, że pomimo słabej gry Freshwatera, przegraliśmy spotkanie to w dwóch krótkich, a jednobrzmiących setach 3:6, 3:6.

W PIERWSZE ŚWIĘTO MAŁO PUBLICZNOŚCI

Drugi dzień rozgrywek spowodu chłodniejszej pogody, a może i pierwszego święta Wielkanocy zgromadził znacznie mniej publiczności. Ci jednak, którzy przyszli, nie powinni żałować. Zobaczyli, jak wygrał polski double i jak poważnie rozwijają się umiejętności naszej „wschodzącej gwiazdy", Tarłowskiego.

Pierwsza zato gra pojedyńcza Tłoczyńskiego z Petersem przyniosła drugą już, a niemniej, przykrą niż sobotnia, porażkę naszego mistrza. Dwa pierwsze gemy zdobył szybko Tłoczyński, potem jednak „baloniki" Petersa wyprowadziły go z uderzenia i Anglik objął prowadzenie 4:3. Pojedynek na regularność nie przyniósł Tłoczyńskiemu sukcesu. Przegrał pierwszego seta 4:6: Doskonała gra Petersa przyniosła mu ostateczne zwycięstwo i w drugim secie 3:3. Tłoczyńskiemu fatalnie zawiodła regularność, poniosły nerwy, a bodajże i niezbyt dopisała kondycja fizyczna. Niewesołe heroskopy na Davis Cup.

Druga gra pojedyńcza dała pole do popisu Tarłowskiemu w grze z Tinklerem. Pierwsze gemy do stanu 3:3 zdobyli przeciwnicy ze swoich serwisów. Tarłowski grając bezbłędnie, przyśpieszył teraz tempo i kolejno zdobył dalsze trzy gemy i seta 6:3. Anglik z trudem wyciągnąwszy na 3:4, przegrał bezapelacyjnie i drugiego seta w stosunku 3:6.

Z pewnym niepokojem ale i cichą nadzieją oczekiwaliśmy spotkania w grze podwójnej. Nasz double reprezentacyjny Hebda — Tłoczyński wygrał bezapelacyjnie, ani razu faktycznie nie zagrożony przez parę angielską Avory — Peters. Gra była ciekawa, choć nie imponująca specjalnym poziomem. Teraz już stwierdzić należy, że w tym tylko układzie nasz double jest możliwy w reprezentacji i w przyszłości może liczyć na pewne sukcesy. Choć jednak Hebda i Tłoczyński nie są jeszcze zgrani nie kryją całego kortu, uganiają się obaj za tą piłką, umieją mimo to grać w doublu przy siatce, dobrze plasować i zaskakiwać przeciwnika szybkim i kończącym drajwem. Szwankują jeszcze ich loby i smecze, szwankuje taktyka gry — ale lepszych partnerów narazie nie mamy. Z pary angielskiej wyżej stał Avory, grał pewniej, spokojniej, no i był wypoczęty. Peters czuł w nogach mecz z Tłoczyńskim, zato jednak na jego głowie spoczywała faktyczna strona spotkania. Nasza para, choć mniej zgrana, była poprostu młodsza, bardziej zwrotna, górowała szybszym refleksem i lepszym serwisem. W pierwszym secie przeciwnicy do stanu gier 3:3, zdobywali kolejno swe serwisowe. Od tej chwili gra Tłoczyńskiego wybitnie się poprawiła głównie też jego zasługą jest wygrana 6:4. W drugim secie nasi oddali pierwszego gema a potem prowadzili do stanu 4:2. Zażarta walka i parę błędów przyniosły Anglikom dwa gemy zrzędu. Potem nasi znów prowadzili 5:4 i 6:5. Wysiłek Avory'ego dał wyrównanie a nawet i prowadzenie Anglikom 7:6. Dalsze uporczywe zmagania przyniosły rezultat 7:7. Teraz Anglicy zdobyli dwie gry kolejno i seta 9:7. W decydującym secie widoczne było pewne zmęczenie naszej pary, którą sporo wysiłku kosztowało dążenie do zwycięstwa w dwóch setach. Błędy Petersa dały nam mimo to trzy pierwsze gemy. Doskonała gra Avory'ego nie mogła już pokryć słabości coraz bardziej spadającego z sił partnera. Nasi rozpoczynają finisz i przy drugim meczbolu wygrywaja trzeciego seta 6:0. Po dwóch dniach rozgrywek stan meczu brzmiał 3:3.

OSTATNI DZIEŃ ROZGRYWEK.

Wczoraj, w ostatnim dniu meczu, Hebda wygrał z Avory,m 7:5, 6:0. Tarłowski po zaciętej walce pokonał Freshwatera 6:4, 4:6, 6:2. Wreszcie grę podwójną Freshwater — Tinkler przeciwko parze Hebda-Tłoczyński przerwano przy stanie 5:7 6:3 spowodu zapadających ciemności. Ogólny wynik meczu 5:4 dla Legji.

Mistrzostwa tenisowe włoskie

Jędrzejowska przegrywa z Sperling

RZYM, 22. 4. (PAT). W dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Włoch rozegrano następujące spotkania:

W grze pojedyńczej panów Artens (Austrja) pokonał Bonte (Francja) 5:7, 6:4, 6:4, 5:7, 6:1, a Hines (Ameryka) wygrał niespodziewanie z de Stefani (Włochy) 7:5, 6:4, 6:1. Menzel wygrał z Hughesem 6:2, 6:1, 6:2, a Palmieri zwyciężył Caskę 4:6, 5:7, 6:3, 6:4, 7:5. Palmieri zakwalifikował się do finału bez walki. Przeciwnik jego w finale jeszcze nie jest wyeliminowany.

W grze pojedyńczej, pań Jędrzejowska natknęła się na Sperling-Krahwinkel, z którą przegrała 1:6, 4:6. Pozatem Valerio wyeliminowała Adamoff 9:7, 6:3, a Aussen zwyciężyła Goldschmidt 1:6, 7:5, 7:5. Spotkanie poniedziałkowe Velerio — Aussen zakończyło się zwycięstwem pierwszej 6:4, 6:4.

W grze mieszanej para polsko-australijska Jędrzejowska — Hopman pokonała parę australijsko — szwajcarską Payot — Quist 7:5, 6:2, a para Sperling — Menzel wyeliminowała parę amerykańską Ryan — Hines 6:3, 6:4. W niedzielę Jędrzejowska z Hopmanem wyeliminowali parę Noel — Mac Grath 6:3, 8:6. W półfinale Jędrzejowska z Hopmanem mieli walczyć z parą Menzel — Sperling. Spowodu wycofania się Menzla, para ta przeszła do finału bez walki.

W grze podwójnej panów do półfinału zakwalifikowały się następujące pary: Borotra — Braugnon, Quist — Turnbull, Crawford — Mac Grath i Artens — Baworowski.

W półfinale gry podwójnej pań para angielska Lyle — Dearm wygrała z parą Sperling — Thomas 7:5, 3:6, 6:3, a para Aussen — Ryan zwyciężyła parę Valerio — Payot 6:0, 6:3. W finale para Lyle — Dearm pokonała parę Aussen — Ryan zajmując 1-sze miejsce.

W turnieju pocieszenia Wittman wygrał z Włochem Serventi 2:6, 6:1, 6:2.

Swięta pod znakiem piłki nożnej

W czasie świąt w Polsce rozegrano szereg meczów z drużynami zagranicznemi. Ogółem drużyny nasze odniosły sześć zwycięstw, dwa remisy i tylko dwie porażki. W Krakowie F. C. Wien przegrał z Garbarnią 0:2, pokonał zaś Cracovię 4:0. W Wielkich Hajdukach Ruch zwyciężył Fortunę (Düsseldorf (5:1). Reprezentacja Wrocławia przegrała z Łodzią 1:4 i z Poznaniem 3:5. Wiedeński S. C. pokonał stołeczną Legję 4:2. Berlińska drużyna S. V. zremisowała w Warszawie z Polonią 2:2, a w Poznaniu przegrała z Wartą 0:1. Węgierska drużyna Szeged zremisowała z Pogonią 1:1 i raz wygrała 1:0. Krakowska „Wisła" w czwórmeczu międzynarodowym w Brukseli przegrała z mistrzem Belgji „Unionem" 1:2, z niemiecką drużyną Duissburg 2:3, a z reprezentacją Brukseli 1:2.

Zapaśnicy przegrywają w Kopenhadze

Na mistrzostwach zapaśniczych Europy w Kopenhadze przy udziale trzynastu państw i 61 zawodników, drużyna polska poniosła szereg porażek, a tylko dwukrotnie zwyciężyła. Świętosławski przegrał z Niemcem Möchel, a przy drugiem spotkaniu wyeliminowano go spowodu nadwagi, Dworoch uległ Norwegowi Martinsenowi, oraz Czechosłowakowi Spatence. Kryszmalski przegrał z Niemcem Bühmerem, Szajewski po zwycięstwie nad Łotyszem Jesparsem przegrał ze Szwedem Svedbergiem. Wreszcie Neuff po zwycięstwie nad Norwegiem Raabem, przegrał z Niemcem Ehrlem oraz z Łotyszem Atarsem



„Głuszec, gdy tokuje.. Nic nie słyszy, nic nie czuje..

Opieka

nad bezpaństwowcami

W Polsce, jak również w innych krajach, znajduje się duża ilość bezpaństwowców, uciekinierów z Rosji. Liga Narodów rozciągnęła specjalną opiekę nad tymi ludźmi, którzy w rozmaitych krajach posiadają z ramienia Ligi swoich delegatów - opiekunów. Bezpaństwowcy tej kategorji są uprawnieni do t. zw. paszportów nansenowskich.

Opiekę nad bezpaństwowcami w Polsce rozciąga obecnie Czerwony Krzyż. Wśród posiadaczy nansenowskich paszportów jest dużo osób, które zamierzają wyemigrować. Niewszystkie jednak kraje imigracyjne wpuszczają imigrantów z paszportami nansenowskiemi. Naprzykład Kanada, Brazylja, Kuba.

We wszystkich sprawach, związanych z emigracją, posiadacze paszportów nansenowskich powinni się zwrócić do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Króla Alberta Nr. 7, lub do biur Syndykatu na prowincji, w sprawach zaś opiekuńczych należy się zwracać bezpośrednio do Centrali Czerwonego Krzyża w Warszawie, ul. Smolna Nr. 6.

Reorganizacja sportu polskiego

Konferencje PUWF—ZZ i PKOl.

Zasadnicze rysy projektu organizacji naszego sportu przedstawiają się następująco:

Sport polski ujęty jest w ramy samodzielnych organizacyj społecznych, niemniej jednak stoi pod opieką, nadzorem i ogólnem kierownictwem państwa, stanowiąc ważną funkcję jego życia.

Do opiekowania się i ogólnego kierowania sportem z ramienia państwa, powołany jest w pierwszym rzędzie PUWF, jako państwowy organ fachowy.

Bezpośrednie kierowania sportem zrzeszonym należy do Zw. Pol. Zw. Sport. (P. K. Ol.), który jest naczelnym organem społecznym sportu zrzeszonego i fachowym organem doradczym PUWF. W razie rozbieżności poglądów między temi dwoma organami kierowniczemi — decydujący głos ma PUWF.

PUWF opiekuje się i kieruje sportem polskim zrzeszonym w ZPZS oraz nadzoruje sport niezrzeszony (zawodowy, mniejszościowy, stanowy i t. d.) przy pomocy:

a) ZPZS (P. K. Ol.), b) swych delegatów, wyznaczonych przez dyrektora PUWF do Z. Z. i wszystkich związków sportowych) odnośnie zaganów w terenie oraz samorządowych komitetów w. f.

Rola PUWF polega na:

a) wydawaniu corocznie ogólnych wytycznych (dla ZZ i wszystkich związków sportowych, odnośnie zadań, warunków i kierunków pracy oraz kontaktów z zagranicą, przy równoczesnem ujawnianiu swych możliwości i zamierzeń inwestycyjnych i subwencyjnych,

b) kontrolowaniu przy współudziale ZZ działalności poszczególnych zw. sportowych w dziedzinie sportowej, społeczno-wychowawczej, propagandowej, zdrowotnej i finansowej,

c) czuwaniu nad kontaktami sportu polskiego z zagranicą,

d) chronieniu sportu polskiego przed nowemi obciążeniami podatkowemi, taryfowemi czy meldunkowemi,

e) rostrzyganiu konfliktów, których ani związki, ani Z. Z. załatwić nie mogą,

f) zaspakajaniu w miarę możności istotnych potrzeb poszczególnych związków,

g) zasilaniu sportu polskiego elementem o wyższem wykształceniu przez dążenie do odpowiedniego usportowania młodzieży szkolnej i wciągnięcie młodzieży akademickiej do życia sportowego.

Projekt wyszczególnia dalsze jeszcze punkty, określające rolę PUWF. Następnie projekt przewiduje, że PUWF mieć będzie m. in. prawo:

a) odmawiać pomocy organizacyjnej, finansowej i moralnej wszystkim tym związkom i klubom, które nie stosują się do zarządzeń PUWF.

b) odmawiać zezwoleń na wyjazdy zagranicę i na spotkania międzynarodowe w kraju,

c) zawieszać zarządy związków i wyznaczać na ich miejsce komisarzy aż do zwołania walnego zgromadzenia,

d) rozwiązać związki, nie mające racji bytu,

e) dyskwalifikować działaczy sportowych i zawodników, przynoszących ujmę sportowi polskiemu.

Rola Z. Z. jest potrójna: a) doradcza w stosunku do PUWF, b) nadzorcza i kierownicza w stosunku do wszystkich związków, należących do Z. Z., c) reprezentacyjna w stosunku do władz państwowych, społeczeństwa i zagranicy.

Zadania P. K. Ol. pozostają bez zmiany. Korzysta on nadal z uprawnień, nadanych mu przez walne zgromadzenie Z. Z. w 1933 r. z tem, że zasadnicze pociągnięcia winien uzgadniać z PUWF.

W projekcie przewiduje się zmianę głosów poszczególnych związków na walnem zgromadzeniu ZZ. Związki będą podzielone na 4 grupy (o ilości głosów od 1 do 4), zależnie od ich siły organizacyjnej, wyników i znaczenia na arenie międzynarodowej, oraz — od wysokości świadczeń na rzecz całego sportu polskiego.

Na szarym dywanie

Turniej zapaśniczy o mistrzostwo świata

W niedzielę rozpoczął się w Cyrku międzynarodowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo świata na rok 1935 w wadze ciężkiej. Przepełniona widownia powitała entuzjastycznie przybyłych zapaśników. Zwłaszcza Grabowskiego, Oliweirę, Maciejewskiego, Krausera i Tornowa oklaskiwano.

Przed zapasami publiczność przez powstanie uczciła pamięć niedawno zmarłego zapaśnika Sztekkera, a po tej prezentacji zapaśników rozpoczęły się pierwsze walki.

Hiszpan Oliweira, znany w stolicy w 16-tej minucie pokonał Austrjaka Benolda. Walka olbrzyma Grabowskiego z małym i grubym lwowianinem Lubaśko, który mógłby być z powodzeniem żywą reklamą Haberbuscha, budziła huragany śmiechu na widowni. Grabowski w 4 minucie swym niezawodnym nelsonem zdusił przeciwnika.

Walka Maciejewskiego z Rosjaninem Czaruchinem budziła entuzjazm znawców i miłośników atletyki. Obydwaj świetnie wytrenowani i wygimnastykowani dali wspaniały pokaz klasycznej walki. Walka ta nie dała rezultatu. Krauser w ciągu 8 minut uporał się z Holendrem van Stegemanem.

Rezultat drugiego dnia był następujący: Oliweira zremisował z Sambuco (Meksyk). Krauser w 3-ej minucie pokonał Lubaśko, Grabowski nie rozegrał walki ze znanym ze swej brutalności Francuzem Saint Marsem. Wreszcie świetnie zbudowany mężczyzna Thomson w 4-ej minucie pokonał van Stegemana.

PRZEGLĄD ZAWODNIKÓW TORU

Jak przezimowały Stajnie publiczne nr. 1 i 2

Stajnia publiczna Nr. 1, której kierownikiem był ś. p. Rudiger, czasowo została przydzielona p. Łaszkiewiczowi, przezimowała w Warszawie dobrze.

Z najstarszego pogłowia znajduje się „Fenomen", w roku ubiegłym wybitnie ganiany, startował bowiem 20 razy, wygrywając 3.830 zł. W tym roku pozostanie także numerem w totalizatorze, gdyż od konia w tym wieku powrotu do dawnej formy spodziewać się już nie można. „Oszbag" i „Mohacz" także cudu w roku bieżącym nie dokonają.

Najlepszymi z pensjonarjuszów tej stajni są dwa konie zlikwidowanej stajni p. Strzemińskiego: „Moloch", który idzie z poważnemi szansami na „Handicap Otwarcia" i „Hardi", dwulatkiem słabo eksploatowany (na 3 starty: 1 zwycięstwo, i 1 raz z miejscem). Jest to koń, który w tym roku znacznie się poprawił i również będzie jednym z kandydatów z szansami na „Handicap Otwarcia" dla trzyletnich. Jedyna trudność, jaka się nastręcza, to waga 46 kg., na którą będzie bardzo trudno znaleźć jeźdźca.

„Barka" — przeciętna klacz, w tym roku na owies powinna zarobić. „Arjana", dobrego pochodzenia, znacznie się poprawiła i w roku obecnym powinna biegać lepiej.

W obecnym sezonie znowu ujrzymy na torze stołecznym kolory słynnego stada „Krasne", którego właściciel zdecydował się uczestniczyć w wyścigach, dotychczas bowiem cały przychówek był sprzedawany. Przed wojną i po wojnie stadnina ta wyhodowała szereg koni wielkiej klasy, jak np. „Faust".

Z 5 dwulatków tej stajni ciekawy będzie debjut córki „Fausta", „Minejry", dalej trzy „Balthazary", który ostatnio nic lepszego nie dając, w tej stawce może się zrehabilitować, następnie „Muezzin" po „Parachute" i „Polly King".

Stawka dwulatków p. Orpiszewskiego jest średnia. Wszystko po reproduktorze „Double Up", są to: „Timon", „Tęczyn" i „Trembowla".

Prócz tego dobrze się przedstawiają „Dandy" po „Bafur", „Dyletantka", i „Tototte" po „Bafur" i „May Rose".

Trenerem stajni Małenda; żokej Dorosz.

Stajnia publiczna Nr. 2, pod kierunkiem znanego gentlemanraidera, p. J. Stokowskiego, przezimowała bardzo dobrze w majątku Szczęsne pod Warszawą. Stajnia posiada 7 starszych i 10 dwulatków. Stawka przybyła na tor już dobrze wypracowana.

Ze starszych 6-letnia płotowa „Dżonka" i w tym roku będzie w tego rodzaju wyścigach próbowana. Dalej „Hellada", która w roku zeszłym biegała bardzo dobrze, i w tym na owies powinna zarobić. „Konstancja", szykowana na pierwsze dnie maja — mierna.

Z trzyletnich „Hultaj" przez zimę znacznie zyskał i powinien w tym roku lepiej biegać. To samo możemy powiedzieć i o „Fladze". Dobrze zapowiada się „Saturn".

Stajnia zimowała w doskonałych warunkach i spodziewać się należy, że konie biegać będą znacznie lepiej.

Z 10 dwulatków najlepszymi wydają się być: dobrze zbudowany „Farys" po „Fauście" i wyrośnięty „Forum". Dalej 2 dwulatki p. Róga po „Alarik Victorze", „Sandomierz" i „Kryniczanka". Dobre wrażenie robią: „Aniela", „Ada", „San", „Hipogryf" i „Fetysz".

Stajnia nie rozporządzając pierwszorzędnym materjałem, zdecydowała się jednak zaangażować żokeja zagranicznego, Balenta Gujasa, który w swej karjerze jeździeckiej może się wykazać dość znacznemi sukcesami, jak „Derby" w Wiedniu w r. 1931, „St. Leger", „Jockej - Club" i wiele innych.

Trener stajni: Ziemba

Spis koni stajni publicznej nr. 1 i 2

Pln. og. sk.-gn. Fenomen (Parachute—Braga), wygr. 3.830 zł.

6 l. og. szp. Oszbag (Oszczep—Baghera), wygr. 3.605 zł.

4 l. og. sk.-gn. Mohacz (Torelore—Draga), wygr. 1.760 zł.

4 l. og. kary Moloch (Torelore—Fortuna II), wygr. 17.840 zł.

3 l. og. kary Hardi (Torelore—Lapante), wygr. 1.100 zł.

4 l. kl. kaszt. Barka (Brutus—May Rose), wygr. 4.060 zł.

3 l. kl. gn. Ariana (Bafur — Berceuse), wygr. 2.610 zł.

2 l. og. kaszt. Dandy (Bafur—Dyletantka).

2 l. kl. kaszt. Tototte (Bafur—May Rose).

2 l. og. gn. Muczzin (Parachute—Polly King).

2 l. kl. gn. May Wong (Balthazar—Kilaura).

2 l. kl. gn. Muriel (Balthazar—Desdemona).

2 l. kl. gn. Mozella (Balthazar—Strypa).

2 l. kl. gn. Minejra (Faust — Lexavis).

2 l. og. gn. Timur (Double Up.—Genievre).

2 l. og. gn. Tęczyn (Double Up.—Kinga).

2 l. kl. gn. Trembowla (Double Up — Mirjam).

6 l. kl. Dżonka (Illuminator — Roli Poli), wygr. 4.400 zł.

5 l. kl. Konstancja (Alaric Victor—Consuella), wygr. 880 zł.

4 l. kl. Hellada (King's Idler—Princess Picton), wygr. 10.710 zł.

3 l. og. Hultaj (Farn — Helenka), wygr. 540 zł.

3 l. Fuszer (Farn — Sevilla), wygr. 500 zł.

3 l. kl. Flaga (Alaric Victor—Flora), wygr. 1.230 zł.

3 l. og. Saturn (Torelore — Seminore), wgr. 3.990 zł.

2 l. og. Forum (Faust — Magda).

2 l. og. Farys (Faust — Gioconde).

2 l. Hekuba (Torelore—Helenka).

2 l. Sandomierz (Alaric Victor—Perichole).

2 l. Kryniczanka (Alaric Victor — Jeannette).

2 l. Aniela (As de As — Kamczatka).

2 l. Ada (Manton—Traversal).

2 l. San (Karat — Sandomierzanka).

2 l. Hipogryf (Lucyfer—Zwillinschwester).

2 l. Fetysz (Haszysz—Kalina).

Bezinteresowni kwestarze

będą Was prosić o datek na Dar Narodowy 3-go maja

Miał przeczucie że zginie tragicznie w r. 1935

Łódź, 23.4. — Tragiczną śmiercią zginął 32-letni adwokat łódzki, Samuel Rabinowicz, który wpadł pod tramwaj w chwili wsiadania tak nieszczęśliwie, że koła tramwaju obcięły mu lewą nogę. Wezwane pogotowie ratunkowe i straż pożarna musiały przy pomocy lewarów podnieść wagon tramwajowy, spod którego dopiero po 20 minutach wydobyto adw. Rabinowicza. Przewieziony do szpitala, gdzie mu amputowano nogę. zmarł spowodu upływu krwi. Tragicznie zmarły adwokat przed dwoma laty uległ ciężkiemu wypadkowi motocyklowemu i od tego czasu miał przeczucie, iż w roku 1935 zginie gwałtowną śmiercią. Tragicznym splotem okoliczności jest również fakt, że rodzice zmarłego przed paru laty popełnili samobójstwo.

Miljon pomarańcz wrzucono w morze
Rumunja niszczy zapasy owoców

Pomarańcz, które dopiero od niedawna stały się w Polsce owocem dostępnym dla wszystkich, w innych krajach jest taki nadmiar, że rozpoczęto już, podobnie jak to robiono swego czasu z zapasami kawy, niszczyć zapasy pomarańcz. Jak donoszą z Konstanzy (Rumunja), z portu tego wyruszył na pełne morze korowód holowników i barek naładowanych pomarańczami i cały swój ładunek wrzucił w wodę, zatapiając w ten sposób przeszło miljon sztuk pięknych owoców. Z nad brzegu morza tysiące widzów przypatrywało się niezwykłemu widowisku, a liczne łodzie rybackie starały się wyławiać zatapiane skrzynie.

Przyczyną zatopienia tak olbrzymiej ilości pomarańcz był spadek ich ceny.

KLEKSY

Dialogi

— Proszę mi wymienić trzy ciała, zawierające krochmal?

— Dwa mankiety i kołnierzyk.

— Więc opowiedziałem panu w jaki sposób doszedłem do tych miljonów; niech mi pan poradzi, co teraz robić?

— Podać się do sądu.

— Panie doktorze, czy aby pan doktór jest pewny, że mię wyleczy? Bo słyszałam, że czasami lekarze stawiają fałszywą djagnozę i jednego pacjenta leczyli na zapalenie płuc, a umarł na tyfus.

— U mnie się to nie zdarza. Jeżeli leczę kogoś na zapelenie płuc to umrze na zapalenie płuc.

— Po operacji ślepej kiszki, córka moja straciła dwadzieścia kilo.

— Nie wiedziałem, że ślepa kiszka tyle waży.

— Już drugi raz kradną mi rower podczas, gdy się golę. Co tu robić?

— Zapuść brodę.

— Jaka jest różnica między przyjacielem i mężem?

— Jak między dniem i nocą.

— A czy wie pani, jaka jest różnica między taksówką a tramwajem?

— Nie.

— No, to pojedziemy tramwajem.

— Powiedz mi, Icuś, dlaczego ryby milczą?

— Niech pan profesor spróbuje gadać pod wodą.

— Bardzo byłbym zadowolony, gdyby pan swego psa komuś oddał. Wczoraj znowu zaczął wyć, gdy moja córka śpiewała!

— Bardzo mi przykro, ale ona pierwsza zaczęła!

— Czy zna pan te trzy słynne polskie witze?

— ?

— Katowice, Mysłowice i Skierniewice.

— Czy pani jest tą zachwycającą osobą, którą całowałem wczoraj na ławce w alejach?

— A o której godzinie?

— Czy pan mnie ma za idjotę?

— Nie! Ale ja się mogę mylić!

— Niech pan przyjdzie do nas jutro na kawę. Będzie dużo pięknych kobiet.

— Nie przyjdę dla pięknych kobiet, ale wyłącznie dla pani.

— Proszę o damskie combinalson!

— Czy to dla żony, czy też chciałby pan w lepszym gatunku?...

— Dlaczego pan zabił swoją teściową?

— Z litości, panie sędzio.

— Z litości?

— Tak, z litości, dla samego siebie.

— Popełniłam grzech myślą, ojcze duchowny, przejrzałam się w lustrze i uznałam, że jestem piękna... zgrzeszyłam pychą...

— Pokój z tobą, dziecino, to, co wzięłaś za grzech było tylko pomyłką...

— Ile oskarżona ma lat?

— Trzydzieści pięć...

— To niemożliwe...

— O! Pan sędzia mi pochlebia.

— Syn pani dopiero co rzucił w jakiegoś pana kamieniem, ale nie trafił.

— To nie był mój syn, on zawsze trafia!

Jur.

Antoni Marczyński 42)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Tym razem major von Birnberg miał na myśli urodziwego tancerza, którego sześć dni temu wysłał do Birmy w „delikatnej misji". Jego Anglicy nie śledzili tutaj, nie podejrzewali, więc i nie przymkną go teraz, ale czy ten lekkoduch wywiąże się należycie z poruczonego mu zadania? Czy potrafi dość szybko „ujarzmić" Zosię Halską, a z jej pomocą także księcia Bahadura, który pono ku młodej Polce zapłonął nagłym afektem? Czy wieść o aresztowaniu Lohar Bary i jego ludzi nie przerazi Bahadura Pagana, nie zniechęci go do rychłego wywołania rebelji w Birmie? Czy wpływ „obłaskawionej" Zosi zdoła przemóc lęk przed potęgą Anglji i pchnąć podstarzałego księcia do szalonego kroku?

— Miejmy nadzieję, że Prado spisze się dobrze.

Pierwszą noc w celi więziennej zawsze spędza się bezsennie, a na dodatek niefortunny „Vizekönig von Indien" miał w perspektywie rozprawę przed sądem wojskowym i karę śmierci, lub dożywotnie więzienie; w tych warunkach dawki wybujałego optymizmu świetnie wpływały na poprawę samopoczucia.

— Bahadur da Anglikom łupnia, co się zowie, a jego zwycięstwo w Birmie zachęci do walki innych i wywoła powstanie w całych Indjach!... Kto wie, czy w tej chwili Freddy Prado nie wiezie już tej Polki Bahadurowi...

Na swoje szczęście major nie wiedział o tem nic, że onegdaj Zosia Halska wyjechała z Rangun bez swego „opiekuna".

A sam Freddy dowiedział się o jej nagłym wyjeździe dopiero popołudniu. gdyż spał, jak zabity po owej trochę szalonej nocy z 2-go na 3-go sierpnia. Kiedy mu doręczono pożegnalny list Zosi, wpadł w szalony gniew.

— Dlaczego nie obudziliście mnie natychmiast?!

Jego wzburzenie wywołało u portjera hotelu „Minto Mansions" fałszywe domysły.

— Czy ona może szanownego pana... okradła? W takim razie muszę niezwłocznie zawiadomić policję. W naszym hotelu kradzież nigdy...

— Ależ nie trzeba, nie trzeba. — Freddy żywił nieprzezwyciężoną odrazę do wszelkich stosunków z policją.—Nic mi nie zginęło.

— Hm, jednakże tak nagły wyjazd tej dziewczyny i przykre słowa, jakich musiałem przedtem wysłuchać od pana, świadczą, że ona przecież...

— No, owszem, ukradła mi... serce, — zażartował, — a wobec takiej kradzieży nawet znakomita policja angielska jest bezsilna, zaczem nie należy jej fatygować... Czy nie wie pan przypadkowo, dokąd ona wyjechała?

Nietrudno to było ustalić. Boy hotelowy, słyszał, jak Zosia poleciła kierowcy taksówki jechać na dworzec, w Rangun zaczynają się tylko dwie linje kolejowe, rano odchodzą stąd zaledwie trzy pociągi, biały pasażer jest atrakcją, biała kobieta sensacją, zwłaszcza jeśli jest młoda. piękna, podróżuje sama i to (o zgrozo!) trzecią klasą. Krótko mówiąc, w ciągu niespełna półgodzinnych dochodzeń Freddy zdołał stwierdzić, że Zosia wyjechała dziś rano do miasteczka, które wabi się Prome.

— Dobrze wiedzieć. Ale nim pojadę za nią, muszę tutaj załatwić to, co mi polecono.

Z polecenia „profesora Rundstadstena" miał wręczyć list Lohar Bary tutejszemu przewódcy ich terorystycznej organizacji. Oczywiście jego adresu nie znał. ostrożny Lohar Bara skierował go do łącznika, którym był jakiś młody lama z okrągłą blizną w środku czoła.

— A gdzie mieszka ten gentleman z dziurawą głową?

— Wszędzie i nigdzie, jak przystało buddyjskiemu mnichowi, — odparł Lohar Bara, zainterpelowany w tej sprawie przez von Birnberga. — Niechaj pański człowiek uda się do świątyni Shwe Dagon i tam niech go szuka.

Freddy Prado uczynił to dopiero 4-go sierpnia, gdyż poprzedniego dnia panował w Rangun obezwładniający upał, a przedtem każda wolna chwila była poświęcona asystowaniu Zosi Halskiej.

Szeroką, ocienioną drzewami aleję dojechał do podnóża południowych schodów. Bliżej mu było do zachodniej bramy, ale ta jest zamkniętą, zarezerwowana dla miejscowych Anglików na wypadek buntu krajowców, podczas którego Pagoda Shwe Dagon, zbudowana w najwyższym punkcie miasta ma odegrać rolę twierdzy. Przy wejściu, strzeżonem przez dwa potężne skrzydlate lwy, Prado musiał poddać się niemiłemu obowiązkowi zdjęcia trzewików i skarpetek, gdyż do buddyjskiej świątyni wolno wchodzić tylko boso. Wspinanie się po długich kamiennych schodach uprzyjemnia rozpięty nad niemi dach, chroniący przed żarem słońca, które pali i oślepia tem bardziej, gdy człek z tego chłodnego tunelu wyjdzie na rozległy dziedziniec pagody, wykładany marmurem. Cały taras otoczony jest wieńcem przelicznych kapliczek, których białe kolumienki, pozłacane daszki, wieżyczki, ażurowe ścianki, frendzelki, ornamenty, słowem wszystkie cuda wschodniej architektury kłócą się okropnie z pospolitemi lusterkami, z tandetnie wykonanemi posążkami Buddy, i z kolorowemi szklami, imitującemi, pożal się Boże, witraże.

W środku marmurowego tarasu, zajmującego przestrzeń prawie sześciu hektarów stoi właściwa pagoda, cała pozłacana, wzniesiona w kształcie dzwonu, którego długie ucho na wysokości stu dwunastu metrów nad ziemią zdobi jeden z najpiękniejszych w Birmie „Ti", czyli szczyt - parasol, wysadzany rubinami, szafirami, szmaragdami i djamentami, wartości wprost nieocenionej. Wisi na owym „Ti" półtora tysiąca szczerozłotych i srebrnych dzwoneczków, dzięki czemu przy lada podmuchu wiatru rozbrzmiewa w górze jedyna w swoim rodzaju muzyka i łagodnym deszczem dźwięcznych tonów spływa spod lazurowego nieba na modlących się pielgrzymów.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.0? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA